

Sygn. akt IV KK 384/20

POSTANOWIENIE

Dnia 15 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w dniu 15 października 2020 r.
sprawy **L. P.**
skazanego za czyn z art. 207 § 1 k.k.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego,
od wyroku Sądu Okręgowego w R.
z dnia 28 stycznia 2020 r., sygn. akt III Ka (...),
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w R.
z dnia 29 maja 2018 r., sygn. akt II K (...)

p o s t a n o w i ł

- I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- II. obciążyć skazanego L.P. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**
- III. zasądzić od skazanego L.P. na rzecz oskarżycieli posiłkowych D. T. i G. T. po 360 (trzysta sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.**

UZASADNIENIE

L. P. został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w R. z 29 maja 2018 r., sygn. akt II K (...), za czyn z art. 207 § 3 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., na karę 4 lat pozbawienia wolności. Wyrokiem tym rozstrzygnięto jednocześnie w przedmiocie kosztów sądowych oraz zwrotu kosztów udzielonej oskarżycielom posiłkowym pomocy prawnej przez pełnomocnika.

Na skutek apelacji wniesionych od tego wyroku przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych oraz obrońców oskarżonego, Sąd Okręgowy w R. wyrokiem z 28 stycznia 2020 r., sygn. akt III Ka (...), zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oskarżonego L. P. uznał za winnego tego, że w okresie d 2010 r. do dnia 4 lipca 2012 r. w C. powiatu ł. woj. (...), oraz Ś. i R. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną M. P. w ten sposób, że złośliwie wyśmiewał pokrzywdzoną i szydził z niej oraz jej krewnych, ograniczał jej kontakty z rodziną, znajomymi, wszczynał awantury, w czasie których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, groził jej pozbawieniem życia, stosował przemoc w postaci szarpania i wykręcania rąk, popychał, ciągnął za włosy, zakłócał spoczynek nocny, ponadto po wyprowadzeniu się M. P. ze wspólnie zamieszkiwanego domu w C. groził jej podpaleniem domu rodzinnego jej rodziców w Ś., do którego się przeprowadziła, oraz pozbawieniem życia rodziców pokrzywdzonej, jak również groził poprzedzonej, iż w toku sprawy rozwodowej świadkowie złożą nieprawdziwe zeznania, przekupi sędziów i uzyska w ten sposób wyrok pozbawiający M. P. władzy rodzicielskiej nad wspólnym dzieckiem, tj. popełnienia czynu z art. 207 § 1 k.k. i za ten czyn wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności (pkt I); w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymał w mocy (pkt II); rozstrzygnął w przedmiocie kosztów za postępowanie odwoławcze oraz zwrotu kosztów udzielonej oskarżycielom posiłkowym pomocy prawnej przez pełnomocnika (pkt III i IV).

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca skazanego L. P., który zaskarżając go w całości zarzucił:

1. rażące naruszenia prawa procesowego, które miały istotny wpływ na treść wydanego w niniejszej sprawie orzeczenia, a to:
 1. art. 4, art. 5 § 2, art. 7, art. 410 w zw. z art. 194, art. 196 § 3, art. 198, art. 200, art. 201 w zw. z art. 171 § 4 i 6 k.p.k. poprzez oparcie orzeczenia o wadliwą (sporządzoną z rażącym naruszeniem ww. przepisów postępowania) opinię psychologiczną wydaną przez biegłe z zakresu psychologii T. J. i mgr E. W. z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. [...]. w K. Obrona zwraca uwagę, że treść ww. opinii oraz jej wnioski w sposób znaczny zainfekowały sposób patrzenia na niniejszą sprawę, tak Sąd I jak i II

instancji oraz miała istotny wpływ na treść wyroku. Wpływ naruszeń ww. przepisów postępowania na treść wydanego orzeczenia, wynika w szczególności z tego, że ww. opinię Sąd na pierwszym miejscu wskazał jako dowód będący podstawą ustalenia faktów *vide* uzasadnienie wyroku Sądu okręgowego pkt 1.6 Ocena dowodów pkt. 2.1.1.1.). Wadliwości opinii, awizowana przez obronę w trakcie całego postępowania, *prima facie* wynika z tego, że:

- a) biegłe ww. Instytutu, sporządziły ww. opinię z naruszeniem art. 198 § 1 k.p.k. tj. w oparciu o pozaprocesowy materiał dowodowy, m.in. nieustalone fotografie M. P. ze ślubu oraz innych okresów życia, dokumentację lekarską, świadectwa szkolne, a także „wywiady psychologiczne” z osobami dowolnie wybranymi przez biegłe spośród świadków postępowania (samodzielne rozpytanie, a bardziej przesłuchanie przez biegłe świadków, co jest przedmiotem zarzutu opisanego w pkt b, poniżej), które to materiały nigdy nie zostały włączone do akt postępowania sądowego, a stały się istotnym elementem opinii, a zwłaszcza jej subiektywnych wniosków. Wydanie opinii na podstawie wymienionych i opisanych wyżej materiałów pozaprocesowych, subiektywnie dobranych przez biegłe, równe jest wydaniu opinii z nadużyciem prawa i uprawnień. Sąd Najwyższy za niedopuszczalne uznał wykorzystywanie w postępowaniu karnym jakichkolwiek dowodów nieznanych stronom tego postępowania, obrońcom i pełnomocnikom, nawet jeśli nie będą one stanowiły podstawy ustaleń faktycznych (postanowienie SN 22.02.2007, I KK 181/06, OSP 2008/3, pop. 30; por. także uwagi R. Kmiecika, Glosa do postanowienia SN z 22.02.2007 r. V KK 181/06, OSP 2008/3, poz. 30),
- b) biegłe ww. Instytutu, wbrew art. 198 § 1 w zw. z art. 190 i art. 191 w zw. z art. 298 § 1 w k.p.k., nie będąc organem uprawnionym do samodzielnego przesłuchania świadków, dokonały tych czynności z rażącym naruszeniem ww. przepisów oraz w oparciu o nie dokonały ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę wydanej opinii. Biegłe same przeprowadziły czynności nazwane przez nie „wywiadami psychologicznymi”, które następnie, a nie materiał dowodowy zgromadzony w procesie, stały się w zasadzie podstawą opinii. Podkreślić należy, iż „wywiady” zostały przeprowadzone przez biegłe w Instytucie, tylko z subiektywnie wybranymi świadkami (tj. matką i ojcem M. P. - D. T. i G. T., z koleżanką M. P. - K.

K. oraz mężem M. P. - L. P.) bez udziału organów procesowych oraz stron. Podczas przeprowadzania owych „wywiadów” rodzice M. P. przekazali biegłym liczne okoliczności faktyczne, których nie wskazywali podczas przesłuchania w prokuraturze oraz sądzie (m.in. to, iż skazany upokarżał M. P. publicznie przez zostawianie jej podczas zakupów przy kasie bez pieniędzy; skazany rzekomo pozostawiał w domu różne kwoty, aby sprawdzać czy M. P. go nie okrada; skazany kazał myć M. P. upolowane zwierzęta; wykopywał ją z łóżka pod wpływem alkoholu) oraz wspomniane wyżej w ocenie biegłych „liczne” materiały dotyczące zmarłej. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że „wywiady psychologiczne” definiuje się jako swobodną psychologiczną technikę diagnostyczną, polegającą na dowolnej lub nieznacznie tylko ustrukturyzowanej, ale co najważniejsze, rozmowie z badanym, połączone z zadawaniem pytań o wszelkie aspekty jego życia. Tymczasem, żadna z osób z którymi biegłe rozmawiały w ramach „wywiadu” nie była osobą badana przez biegłe, nie była to przecież ani opinia sądowo-psychiatryczna dot. oskarżonego, ani opinia mająca odpowiedzieć na pytanie o psychologiczną wiarygodność świadka, z którym przeprowadzano wywiad. W związku z powyższym, to co zrobiły biegłe nosi klasyczne cechy przesłuchania świadków — biegłe zatem samowolnie przeprowadziły własne postępowanie dowodowe. Przeprowadziły z subiektywnie wybranymi świadkami rozmowy dotyczące okoliczności faktycznych sprawy, które - jak pokazuje analiza akt sprawy - były sprzeczne z zeznaniami owych świadków złożonymi pod przysięgą (a więc w ramach postępowania przygotowawczego czy sądowego). Pomędzy treścią zeznań a „wywiadów” ze świadkami, zauważyć można rażące rozbieżności, polegające na przedstawianiu przez świadków w „wywiadach” nowych faktów, w porównaniu do tych zakomunikowanych organom. „Wywiady” przeprowadzone przez biegłe spotkały się z dezaprobatą innej biegłej opiniującej w tej samej sprawie E. S. Biegła ta następująco wypowiedziała się o samodzielnym przesłuchaniu przez koleżanki z IES świadków: *„osobiście mam mieszane uczucia i zagadnienie to było przedmiotem kontrowersji pomiędzy mną, a biegłymi psychologami. Osobiście nigdy nie stosuję takiego postępowania. Owszem jeżeli jest to możliwe badam osobę, o której mam się wypowiedzieć (...) Nie jest zadaniem biegłych poszukiwanie dowodów (...) informacje podawane w wywiadzie nie do końca muszą*

być zgodne ze stanem faktycznym, dlatego w swoich opiniach opieram się na materiale aktowym (...)). E. S. jednoznacznie stwierdza zatem, że badanie w postaci „wywiadu psychologicznego” jest dopuszczalne i może zostać przeprowadzone jedynie w stosunku do osób, które byłyby obiektem opinii, czyli w takich, o których opinia byłaby wydawana, o czym nie można mówić w niniejszej sprawie. Co więcej podkreśla, że biegły nie ma szukać i produkować dowodów, co zrobiły biegłe wydające opinię z 31 grudnia 2013 r. Podkreśla, że często informacje z „wywiadów” nie są zgodne ze stanem faktycznym, stąd biegły powinien opierać się na aktach sprawy, nie posiłkując się stworzonymi przez siebie dowodami. W podobny sposób wypowiedział się na ten temat J. P., w prywatnej opinii, która została przez sąd drugiej instancji dopuszczona. Zwraca on uwagę, że *„Prowadzenie postępowania dowodowego poza sądem i prokuraturą — przez biegłych jest prawnie niedopuszczalne, dlatego nie jest to praktykowane. Zasada ta obowiązywała już w prawie rzymskim: to czego nie ma w aktach, tego nie ma w świecie”, czyli prawnie nie istnieje. Po raz pierwszy spotykam się z sytuacją, gdzie biegli na „własną rękę” rozpytują świadków na okoliczność przebiegu zdarzenia i ten zebrany w sposób pozaprocesowy materiał, wykorzystują w swojej opinii. Biegłym nie wolno, w sposób poza procesowy zastępować prokuratury i sądu w gromadzeniu dowodów (...) Powstanie takich pozaprocesowych dowodów, uniemożliwia sądowi i stronom procesu zadawanie pytań takiemu świadkom, przeprowadzenia konfrontacji z innymi dowodami itd.”*). Opinia sporządzona na bazie „wywiadów psychologicznych”, będących w rzeczywistości przesłuchaniem świadków dokonany przez biegłe, winna być uznana za skrajnie nierzetelną, niepełną oraz zawierającą subiektywne oceny biegłych. Opinia ta zatem sporządzona została z rażącym naruszeniem prawa. Za absolutnie niedopuszczalne i bezprawne uznać należy twierdzenie Sądu II instancji (*vide...*), iż prokurator zezwolił biegłym na wykonanie „wywiadów psychologicznych”, albowiem wynika z tego, że Sąd nie dostrzega, że w ramach „wywiadu psychologicznego” biegły uprawniony jest co najwyżej dokonać „rozpytania”, „badania” osoby, której dotyczy opinia. W żadnym wypadku biegły nie jest uprawniony do pozaprocesowego kontaktu ze stronami postępowania, świadkami oraz ich samodzielnego przesłuchiwanie celem ustalenia stanu faktycznego sprawy. Sąd II

instancji albo nie dostrzegł, albo nie chciał dostrzec, że skoro biegłe w treści opinii powołują się na przekazane im przez świadków podczas owego „wywiadu” wydarzenia, które nie zostały przez nich przekazane w trakcie ich przesłuchania w prokuraturze/sądzie, to oczywistym jest, że biegłe *de facto* samodzielnie przesłuchiwały wybranych przez siebie świadków postępowania. Tym bardziej za niezrozumiałe należy uznać zachowanie Sądu, który — co wynika ze str. 5 uzasadnienia — sam dostrzega, pisząc że *„jedna biegłych zwróciła się do organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze z pismem o planowaniu przesłuchania wskazanych osób”*. Sąd jednakże błędnie interpretuje tę sytuację prawną, jako legalną. Co więcej sąd ową legalność zachowania biegłych oraz prokuratora (co wynika również ze str. 5 uzasadnienia) wywodzi nie z literatury prawniczej, orzecznictwa czy też stanowiska doktryny prawniczej, a z literatury psychologicznej, której autorem są *nota bene* biegłe, które wydawały opinię z naruszeniem prawa.

c) biegłe nawiązując osobisty i bezpośredni kontakt ze świadkami, z którymi przeprowadziły „wywiady psychologiczne” tj. w przeważającej części z bliskimi M.P., a więc jedną ze stron postępowania, naruszyły zasadę wypływającą z art. 4 k.p.k. i pozbawiły opinię cechy obiektywizmu oraz naruszyły zasadę bezstronności biegłych, czym doprowadziły do sytuacji, w której zastosowany winien być art. 196 § 3 k.p.k., mówiący o wyłączeniu biegłego z powodu osłabienia zaufania do jego bezstronności. Rzeczone kontakty i spotkania biegłych ze świadkami, bez udziału organu oraz obrońców, wywołały u skazanego mocne przeświadczenie braku obiektywizmu ze strony biegłych, które dało się również odczuć w treści opinii poprzez wyrażanie przez biegłe subiektywnych ocen. Podczas „wywiadów” (będących *de facto* przesłuchaniem), biegłe nabrały wyraźnie subiektywnego przekonania i spojrzenia na sprawę, co wyraża się w sformułowaniach używanych przez nie w treści opinii, wyraźnie nacechowanych emocjonalnie pozytywnie i współczująco w stosunku do bliskich M. P. (o D. T.: *„Z usposobienia jest osobą pogodną, otwartą, łatwo nawiązującą kontakty, lubianą przez otoczenie. Wobec córki była zawsze tolerancyjna, serdeczna, przyjacielska. Bardzo silnie przeżywa jej śmierć”* - s. 7 opinii z 31 grudnia 2013 r., o G. T.: *„jest skryty, zamknięty, na ogół spokojny i zrównoważony. On także wobec córki był tolerancyjny, wyrozumiały.*

*Obecnie przejawia poważne trudności w radzeniu sobie z emocjami związanymi z jej śmiercią” — s. 8 ww. opinii), a negatywnych w odniesieniu do L.P. {„Opisał siebie jako opanowanego (...), bezkonfliktowego. Pozostaje to w sprzeczności z danymi z akt sprawy jak i wypowiedziami D. i G. T. (...) Z uzyskanych informacji wynika, że L.P. przez otoczenie [jakie?] postrzegany jest, jako osoba wywyższająca się, podkreślająca swoją dobrą sytuację majątkową, traktująca z lekceważeniem osoby o niższym statusie materialnym, lubiąca przechwalać się swoimi sukcesami, np. kolekcjonuje artykuły z gazet na swój temat, pokazuje je w towarzystwie.: - s. 9 ww. opinii). Podczas pozaprocesowych kontaktów (których *nota bene* dokładnie nie wiemy ile ich było, jak często oraz jak długo trwały, albowiem na ich okoliczność nie został spisany żaden protokół, czy choćby notatka), pojawiły się okoliczności faktyczne niepojawiające się w legalnie zebranym materiale dowodowym., których to treści biegle ze sobą nie skonfrontowały.*

d) opinia biegłych została sporządzona z naruszeniem art. 194 ust. 2 w zw. z art. 171 § 4 i 6 w zw. z art. 4 oraz 5 § 1 k.p.k. poprzez stworzenie jej w oparciu o tezę, która naruszała zasadę domniemania niewinności, sugerując opiniującym, że M. P. doznała ze strony L. P. przemocy, podczas gdy L. P. w momencie zlecenia opinii nie był skazany za popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, nie mówiąc o przestępstwie z użyciem przemocy wobec M. P.. Pytania zadane biegłym przez prokuratora brzmiały: *„co było bezpośrednią przyczyną targnięcia się na własne życie M. P. w dniu 5 lipca 2012 r. W R. — w szczególności czy targnięcie się na własne życie przez M. P. było bezpośrednim skutkiem przemocy jakiej M. P. doznała ze strony swojego męża L. P.? oraz; „czy targnięcie się na własne życie przez M. P. mogło być powodowane przez inne czynniki niż przemoc, jakiej M. P. doznała ze strony swojego męża L. P. — a jeśli tak to jakie i”*). Pytania te, jako sprzeczne z art. 171 § 4 k.p.k., winny zostać uchylone i zmienione, zaś dowód uzyskany w ten sposób jako zagrożony brakiem obiektywizmu ze strony opiniujących oraz wzbudzający w stronie postępowania (oskarżonym) uzasadnione podejrzenie co do braku bezstronności biegłych winien zostać pominięty, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca.

e) Sąd dopuszczając ww. dowód z opinii biegłych oraz czyniąc z niego podstawę ustaleń faktycznych, nie dostrzega najwyraźniej, że dowód z ww. opinii został

dopuszczony wyłącznie w celu ustalenia tego „co było bezpośrednią przyczyną targnięcia się na własne życie M. P. w dniu 5 lipca 2012 r. w R. — w szczególności czy targnięcie się na własne życie przez M. P. było bezpośrednim skutkiem przemocy jakie] M. P. doznała ze strony swojego męża L. P. oraz; „czy targnięcie się na własne życie przez M. P. mogło być spowodowane przez inne czynniki niż przemoc jakie] M. P. doznała ze strony swojego męża L. P. — a jeśli tak to jakie a zatem w celu ustalenia czy doszło do wypełnienia znamion wynikających z hipotezy art. 207 § 3 k.k. Sąd zaś II instancji, w wyniku apelacji obrońców, zmienił wyrok Sądu I instancji, „uniewinniając” niejako oskarżonego od popełnienia czynu z 207 § 3 k.k., przypisując mu sprawstwo z § 1. Jednocześnie, w swoim uzasadnieniu, Sąd Okręgowy jasno daje do zrozumienia, że oparł swój wyrok dotyczący znęcania na opinii biegłych z IES. Opinia ta z kolei stworzona była wyłącznie na okoliczności, z których L. P. został „uniewinniony”. Sąd Odwoławczy dokonał ustaleń faktycznych (dotyczących przestępstwa znęcania) w oparciu o opinię biegłych (która to dotyczyła przestępstwa polegającego na przyczynieniu się do targnięcia na życie). Takie postępowanie Sądu Odwoławczego jest ponadto kardynalnym naruszeniem prawa procesowego. Ocena tego, czy dane zachowanie wypełniło znamiona przestępstwa należy do sądu, nie biegłego W niniejszej sprawie sąd dokonał rzeczowej oceny nie na podstawie logiki i doświadczenia życiowego, a na podstawie treści opinii biegłych (*nota bene* sporządzonej na okoliczność innego występk). Wypełnienie znamienia „znęcania się” powinno być ocenione li tylko przez sąd! „Znęcanie się” niewątpliwie należy do pojęć cennych i Sąd na podstawie całokształtu okoliczności sprawy winien ocenić, czy zachowanie sprawcy nosi te znamiona, a dla oceny tej decydujący jest obiektywny, nie zaś subiektywny punkt widzenia. Nie należy utożsamiać stwierdzenia określonych okoliczności, do czego niezbędne są wiadomości specjalne, którymi dysponują biegli, z prawnokarną oceną określonego zachowania sprawcy i ewentualnych jego skutków. Ocena ta jest domeną organu procesowego rozpoznającego merytorycznie sprawę (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 6 czerwca 2011, sygn. akt: AKa 91/11, Lex nr 895936). „Nie jest (...) dopuszczalne, aby przeprowadzając dowód z opinii biegłego Sąd dopuszczał do wkraczania przez biegłego w kompetencje zastrzeżone wyłącznie dla sądu w zakresie czynienia ustaleń faktycznych lub oceny

dowodów. Rozstrzygnięcie sprawy niewątpliwie wymaga wiadomości specjalnych, ale przedmiotem oceny biegłego powinny być twierdzenia stron w oparciu o wcześniej zgromadzony w sprawie materiał dowodowy na podstawie wniosków dowodowych zaoferowanych *pry*” strony. Biegły nie powinien też zastępować stron w ich inicjatywie dowodowej i poszukiwać dowodów w oparciu o które można czynić wiążące ustalenia, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie (Wyrok Sądu Apelacyjnego w R. z dnia 11 czerwca 2015 r., sygn. akt I ACa 69/157- Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż Sąd Okręgowy winien był samodzielnie dokonać ustaleń stanu faktycznego, nie przyjmując ustaleń jakie dokonały biegłe, które wskazały, że „*ich* zdaniem M. P. *targnęła się na życie przez L. P.*”.

f) abstrahując od wadliwości i sprzeczności z prawem opinii, która stała się podstawą ustaleń faktycznych Sądu, zupełnie niezrozumiałym jest dlaczego sąd na podstawie ww. opinii przyjął, iż L. P. wypełnił znamiona znęcania się fizycznego; biegłe w stopniu minimalnym odnoszą się bowiem do tego aspektu znęcania się. W opinii psychologicznej z 31 grudnia 2013 r., dla opisu zachowań L. P., jedynie dwa razy, na 32-stronicowej opinii, użyto określenia „przemocy fizycznej”. Na s. 5 „Z zeznań rodziców M. P. wynika ponadto, że L. P. stosował też wobec niej pewne formy przemocy fizycznej - popychał ją, ciągnął za włosy, wykręcał jej ręce” oraz na s. 30 „Dostępne dane pokazują, że M. P. doświadczała strony męża zachowań charakterystycznych dla sprawców przemocy domowej (lekceważenie, poniżanie, obrażanie, wyzywanie, groźby, zazdrośczenie, bezzasadne podejrzenia o zdradę, także przejawy przemocy fizycznej)”. Do zdarzeń, które w opinii „świadków ze słyszenia” były przejawem znętań fizycznych, opinia nawiązuje jeszcze 3 razy (s. 15 – „(...) K. K. zauważyła siniaki na rękach koleżanki. Na jej pytanie o przyczynę ich powstania M. powiedziała, że L. przytrzymywał ją na siłę”; s. 19 - „Po urodzeniu dziecka zaczęła coraz częściej żalić się koleżankom oraz kuzynce, że mąż ją zaniedbuje, (...) 2-3 razy ją bił” ; s. 23 — „(...) odręczne notatki M. P., które sporządziła przygotowując się do spraw w sądzie rodzinnym (...) H. był też świadkiem impulsywnego zachowania L. P. wobec niej: popychania, uderzania w głowę, w twarz, wykręcania rąk (...)). Znamienny w treści jest wniosek opinii „(...) M.P. w chwili podjęcia zamachu samobójczego przyzywała silne reakcje

depresyjne, poczucie beznadziejności i bezsilności będące skutkiem przemocy psychicznej doznawanej ze strony jej męża L. P.”. W opinii psychologicznej uzupełniającej z 2 lipca 2014 r. brak jest jakichkolwiek wzmianek o przemocy fizycznej. Można natomiast odnaleźć w niej następujący fragment: s. 10 — *„Ponadto należy zaznaczyć, że przemoc psychiczna, którą prawdopodobnie L. P. stosował wobec żony najczęściej, nie pozostawia śladów fizycznych, mogących stanowić przekonujący dowód”*. Również opinia psychiatryczna E.S. z 20 października 2014 r. nie zawiera jakichkolwiek wzmianek o przemocy fizycznej. Na s. 13 zaznacza jednak, że *„Bezpośrednią przyczyną targnięcia się na własne życie M. P. w dniu 5 lipca 2012 roku w B. była przemoc psychiczna, jakiej doznawała ze strony swojego męża L. P.”*. Opiniująca uzupełniająco na rozprawie 17 czerwca 2019 r. E. S. twierdzi dodatkowo: *„Jestem skłonna zgodzić się z tym, co dzisiaj próbowali udowodnić obrońcy, że oskarżony nie jest osobą agresywną, a przynajmniej fizycznie agresywną. Z tych zeznań wynika, że M. P. żadnej z osób nie mówiła, że mąż ją bije. Mówiła o szarpaniu i popychaniu. To jest o tyle istotne, że przemoc fizyczną łatwiej udowodnić, bo zostają ślady (...)”*.

g) biegłe ww. Instytutu wbrew regułom procedury karnej, w treści opinii samodzielnie dokonały ustaleń faktycznych oraz oceny materiału dowodowego, a w szczególności określiły pod względem wiarygodności (lub niewiarygodności) zeznania poszczególnych świadków czy oskarżonego; za wiarygodne uznały zeznania świadków, głównie rodziny i bliskich M. P., zaś wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne (cyt.: *„Przekazywane przez niego informacje (...) są niespójne”* - r. 8 opinii z 31 grudnia 2013 r., *„(...) jego nieprawdziwe twierdzenia”*- s. 24 ww. opinii, *„Treść wyjaśnień złożonych przez L. P. w przedmiotowej sprawie też zasadniczo nie różni się od jego wypowiedzi uzyskanych podczas wywiadu przeprowadzonego z nim w Instytucie (...)*. *Należy je traktować jako przyjętą linię obrony podejrzanego”* - s. 9 opinii uzupełniającej z 2 lipca 2014 r.) podczas gdy do oceny takiej uprawniony jest jedynie Sąd. Rola biegłych w sprawach dotyczących znęcania się jest niebagatelna. Biegli stają się dla Sądu niejako ławą przysięgłych - samą treścią opinii przesądzają czy oskarżony jest winny czy nie. W takiej sytuacji, kwestia krystalicznego obiektywizmu i trzymania się swoich uprawnień przez biegłych, powinna być poza wszelkimi rozważaniami. W sprawie niniejszej jest

wysoko wątpliwa. W swoim postanowieniu z 7 stycznia 2019 r. (III KK 540/18, LEK nr 2604709) Sąd Najwyższy przypomniał, że ocenę wiarygodności dowodów przeprowadza sąd orzekający w sprawie, a biegły nie może oceniać materiału dowodowego.

h) biegłe ww. Instytutu wydały opinię na podstawie selektywnie i subiektywnie dobranego materiału dowodowego, pomijając istotne jego elementy tj. m.in. zeznania niezwiązanego emocjonalnie z żadną ze stron W. P., który przytoczył swoją rozmowę z M. P., która miała miejsce na przełomie 2011 i 2012 r., podczas której M. P. zapytała świadka *„w moje życie małżeńskie ingerowały osoby trzecie”* i podczas której M. P. wskazała, świadkowi, że relacje pomiędzy nią i D. T., a zwłaszcza między D. T., a L. P. nie są najlepsze. W. P. relacjonując ww. rozmowę wspominał, iż D. T. sugerowała M. P. aby zostawiła L. P.. M. wspominała również, że jej matka ma znajomych ludzi, którzy pomogą jej rozwiązać sprawę z L. w zakresie związku małżeńskiego. Zdaniem W. P. *„ingerencja matki M. miała wpływ na ich wzajemne pożycie, ale nie wiem w jakim stopniu”*, co wskazuje jednoznacznie na wpływy i naciski jakie na M. P. wywierała jej matka D. T. chcąc doprowadzić do rozwodu małżonków i przejęcia części majątku L. P. przez Państwa T. a poprzez to polepszenie ich sytuacji majątkowej. Biegłe zaś w pisemnej opinii (*vide*. opinia uzupełniająca) wykluczyły przyczynienie się teściowej, matki M. P. (D. T.) do rozpadu związku M. P. z L. P., a w szczególności istotnego jej wpływu na działania podejmowane przez M. P..

i) biegłe ww. Instytutu wydały opinię, jak się okazało z opinii uzupełniającej, bez znajomości istotnej części materiału dowodowego tj. treści pism procesowych dotyczących spraw cywilnych państwa P. Jako jeden z koronnych argumentów, na którym biegłe bazowały i z którego wywiodły tezę, że L. P. znęcał się psychicznie nad M. P., wskazały szantażowanie M. P. przez L. P., jakoby miał odebrać jej syna w ramach postępowania o ustalenie opieki i miejsca przebywania dziecka. Nie zwróciły jednak uwagi na fakt, iż kwestia opieki i miejsca przebywania dziecka, została uregulowana prawnie. Dnia 27 czerwca 2012 r. odbyła się w Sądzie Okręgowym w R. rozprawa, w toku której strony zawarły ugodę, na mocy której na czas trwania procesu, miejsce pobytu małoletniego ustalono przy matce. Określono również sposób kontaktowania się L. P. z synem. Co więcej, pełnomocnicy stron

złożyli stosowne pisma procesowe, informujące sąd, że strony doszły do porozumienia odnośnie wszystkich warunków rozvodu, które przedstawiają na rozprawie w dniu 6 lipca 2012 r. łącznie z rodzicielskim planem wychowawczym. O powyższej okoliczności biegłe jednakże nie wiedziały bo jak się okazuje niedostatecznie dokładnie zapoznały się materiałem dowodowym. Pomimo zwrócenia uwagi biegłym w zarzutach na powyższe istotne okoliczności, biegłe nie dokonały żadnej korekty tez.

j) biegłe ww. Instytutu sporządziły opinię bez wskazania metodologii oraz nie dokonując definicji pojęć „przemocy”, „przemocy psychicznej”, na którą wskazują we wnioskach opinii, a tym bardziej „znęcania fizycznego i psychicznego”, więc nie wskazując jednoznacznych i konkretnych przyczyn targnięcia się na swoje życie przez M. P., tym samym wypowiadają własne poglądy i oceny dotyczące postępowania, które to sposoby znęcania nigdy nie zostały wykazane, a M. P. nigdy nie zgłaszała awantur, pobicia czy innych form znęcania się, a w domu małżonków nigdy nie było interwencji Policji. Nigdy też nie poddawała się ona obdukcji lekarskiej, która mogła by potwierdzić fakt znęcania fizycznego, jakiego rzekomo doznawała; tym bardziej, iż tragiczna śmierć, do jakiej doszło miała miejsca 3 miesiące od wyprowadzki z domu w jakim wspólnie zamieszkiwali małżonkowie, w czasie, gdy M. P. zamieszkiwała w rodzinnym domu i pozostawała pod wpływem rodziców, którym szczególnie zależało na rozwodzie małżonków i przejęciu przez M. P. połowy majątku L. P., a tym samym poprawy sytuacji majątkowej Państwa T. Brak wyjaśnienia podstawowych określeń na których opinia bazuje i do których odnosić się powinna, jest poważnym błędem metodologicznym. Tymczasem z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2017 r. (sygn. akt: III KK 375/16) wynika, że *„nieujawnienie przebiegłego stosowanych przez niego metod badawczych pozostaje w sprzeczności z istotą dowodu z opinii biegłego, będącej wywodem specjalistycznym w którym biegły odwołuje się do swoich wiadomości specjalnych, wskazuje etapy wnioskowania (badanie, ustalone fakty) przedstawienia przesłanki, którymi kierował się wydaje opinię (konceptje naukowe przyjęte do interpretacji ustalonych faktów). Brak wiedzy o stosowanych przez biegłego metodach badawczych nie pozwala na pełną weryfikację wyników jego pracy”*. Uchylenie się przez biegłe od wskazania ww. elementów, budzi

uzasadnione obawy co do jej fachowości

2. art. 433 § 2 i art. 457 § 3 w zw. z art. 366 § 1 w zw. z art. 413 § 2 pkt 1 w zw. z art. 4, art. 7 i art. 410 k.p.k. poprzez błędy uzasadnienia orzeczenia, polegające na:

1. niewskazaniu przez Sąd Odwoławczy, wobec radykalnej zmiany treści wyroku, jakiegokolwiek wywodu dotyczącego subsumpcji, tj. przedstawienia oceny zgromadzonego materiału dowodowego przemawiającego za tym, iż zachowanie opisane w stanie faktycznym wypełnia znamiona konkretnego czynu nieodzowną częścią uzasadnienia orzeczenia.
2. niedokonaniu prawidłowej kontroli odwoławczej polegającej na nieodniesieniu się do wszystkich zarzutów postępowania apelacyjnego (a to odnośnie do kwestii poruszonych w pismach procesowych z dnia 9 grudnia 2018 r. oraz 25 października 2019 r.) i nierzetelne ustosunkowanie się do zarzutów apelacji z dnia 3 września 2018 r. oraz 5 września 2018 r. Uzasadnienie Sądu Odwoławczego wskazuje jedynie ogólnikowo na zarzuty zaprezentowane w pismach zatytułowanych „apelacja”. Nie odnosi się w żadnym stopniu do zarzutów (a właściwie dodatkowej argumentacji) odnośnie opinii biegłych z IES, zaprezentowanych w pismach z 9 grudnia 2018 r. oraz 25 października 2019 r., które to złożone były w granicach zaskarżenia i podniesionych w złożonych wcześniej apelacjach zarzutów (por.: pkt 1.1, 1.2, 1.3 apelacji z dnia 5 września 2018 r. oraz 1.2 apelacji z dnia 3 września 2018 r.). Podkreślić natomiast należy, za tezę wyroku Sądu najwyższego z dnia 8 maja 2019 r., sygn. III KK 62/18, że *„realizowanie obowiązków wynikających z art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. wymaga nie tylko nie pomijania żadnego zarzutu podniesionego w środku odwoławczym, lecz także rzetelnego ustosunkowania się do każdego z tych zarzutów oraz wykazania konkretnymi, znajdującymi oparcie w ujawnionych w sprawie okolicznościach, argumentami, dlaczego uznano poszczególne zarzuty zawarte we wniesionym środku odwoławczym za zasadne bądź też za bezzasadne. Do naruszenia tych przepisów może dojść nie tylko wtedy, gdy sąd drugiej instancji pomija w swoich rozważaniach zarzuty zawarte w apelacji, lecz również wtedy, gdy analizuje je w sposób odbiegający od standardów kontroli instancyjnej”* (tak również: wyrok SN z dnia 9 kwietnia

2019 r. sygn. V KK 143/18; wyrok SN z dnia 21 marca 2019 r. sygn. IV KK 513/17). Przymiotów tych brakuje pkt. od 3.1. do 3.10 uzasadnienia. Sąd Odwoławczy zbagatelizował wagę prawidłowego odniesienia się do zarzutów apelacyjnych, co przejawia się m.in. faktem lakoniczności i ogólnikowości „związanych powodów uznania zarzutu za niezasadny”, które momentami wydają się być wręcz infantylne. Sąd nie dostrzega powagi niniejszej sprawy, tj. tego, że wydaje wyrok skazujący L. P. na 3-letnie pozbawienie wolności bez warunkowego zawieszenia kary! Treść uzasadnienia nie pozwala wyciągnąć jednoznacznych wniosków dotyczących okoliczności na podstawie których przyjął dany zarzut za niezasadny czy jasnej argumentacji dlaczego tego dokonał. obrońcy w pisemnych apelacjach, zwracali w szczególności uwagę na następujące uchybienia Sądu I instancji (do których to istoty nie odniósł Sąd II instancji):

1. nietrafne uznanie, że w okresie objętym aktem oskarżenia Skazany znęcał się nad swoją żoną, a w szczególności stosował wobec niej przemoc fizyczną (*yide* pkt 1.1 apelacji z dnia 3 września 2018 r. oraz pkt II. 1 apelacji z dnia 5 września 2018 r.), a więc na nieprawidłowy opis czynu zastosowany przez Sąd I instancji - Sąd II instancji odniósł się do tego zarzutu słowami, iż *„Sąd oparł swoje ustalenia na dowodach uznanych przez siebie za wiarygodne. Ocena dowodów wątpliwości Sądu Odwoławczego nie budzi”*; Sąd Odwoławczy nie odniósł się do istoty ww. zarzutów, które zwracały uwagę, że Sąd I instancji w sposób absolutnie dowolny przyjął, że oskarżony w okresie wynikającym z opisu czynu dopuścił się określonych zachowań stanowiących znęcanie się psychiczne a zwłaszcza fizyczne, w szczególności Sąd I instancji w treści pisemnego uzasadnienia, (czego pomimo zarzutów apelacyjnych nie wyjaśnia Sąd II instancji), nie wskazuje:
 1. jaki konkretnie dowód wskazuje na to, że do rzekomego znęcania dochodzi po raz pierwszy w 2010 r. (jest to data początkowa znęcania się zawarta w opisie czynu) a w szczególności, czy do owego zdarzenia dochodzi przykładowo w styczniu, czy w grudniu 2010 r.
 2. jaki konkretnie czyn, którego rzekomo dopuścił się skazany (a objęty opisem czynu) został przez niego dokonany w 2010 r., w szczególności

- czy był to czyn rzekomego znęcania się fizycznego, czy psychicznego
3. jaki konkretnie dowód wskazuje na to, że skazany znęcał się fizycznie nad M. P., po dacie 21 marca 2012 tj. dacie jej wyprowadzenia się od L. P. - przypomnieć bowiem należy, że Sądy bezkrytycznie przyjęły (co wynika z opisów czynu), że skazany znęcał się również fizycznie do dnia samobójczej śmierci M. P., podczas gdy bezspornym w niniejszym postępowaniu jest, że w okresie od dnia 21 marca do dnia 5 lipca 2012, L. P. nie miał w zasadzie kontaktu z żoną.
 4. jaki konkretnie dowód wskazuje na to, że skazany dopuścił się objętych opisem czynu zachowań, a w szczególności w jakim konkretnie okresie lub dacie poszczególne czyny zostały dokonane. Sąd bowiem I instancji, co sąd II instancji uznał za prawidłowe, zaniechał przyporządkowania konkretnych dowodów konkretnych zarzucanych skazanemu czynów, ograniczając się jedynie do zbiorczego wykazania grupy dowodów z których rzekomo wynikają wskazane przez sąd okoliczności. Skazany do dziś nie wie z jakiego konkretnie dowodu wynika to, że *„złośliwie wyśmiewał pokrzywdzoną”, „szydził z niej oraz z jej krewnych”, „wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe”, „groził pozbawieniem życia”, „stosował przemoc w postaci szarpania i wykręcania rąk”, „popychał”, „ciągnął za włosy”, „zakłócał spoczynek nocny”, „groził jej podpaleniem domu rodzinnego jej rodziców”, „groził pozbawieniem życia rodziców pokrzywdzonej”, „groził, iż w toku sprawy rozwodowej świadkowie złożą nieprawdziwe zeznania, przekupi sędziów i uzyska w ten sposób wyrok pozbawiający M. P. władzy rodzicielskiej”,* a w szczególności w jakiej rzekomo dacie miał owych czynności dokonać.

Ogół ww. zaniechań uniemożliwił obronie podjęcie polemiki z ustaleniami Sądu I instancji, obecnie zaś również Sądu II instancji, albowiem obrona nie jest w stanie zrekonstruować toku rozważań Sądu oraz przyczyn dokonanych przez Sąd ustaleń. Sąd bowiem, z naruszeniem podstawowej zasady sprawozdawczości w sporządzaniu uzasadnień, uchylił się od wskazania podstawowych dowodów świadczących o popełnieniu przez skazanego konkretnych czynów oraz ich

umiejscowienia w czasie. W tym miejscu koniecznym jest zacytowanie treści wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2017 r. V KK 39/17, wydanego *nota bene*, w sprawie skazanego z art. 207 § 1 k.k.: *„Zaskarżony wyrok został wydany z rażącym naruszeniem art. 366 § 1 .k.p.k. w zw. z art. - 413 § 2 pkt 1 k.p.k. w myśl których obowiązkiem Sądu jest wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a następnie dokładne określenie przypisanego czynu w wyroku. Czas popełnienia przestępstwa należy niewątpliwie do okoliczności istotnych w sprawie, co sprawia, że Sąd orzekający zobligowany jest do podjęcia czynności zmierzających do dokonania prawidłowych ustaleń także w tym zakresie. W pojęciu dokładnego określenia czynu przypisanego - o czym mowa w art. 413/2 pkt 1 k.p.k. - mieści się m.in. precyzyjne, tak jak to możliwe w realiach danej sprawy, określenie czasu popełnienia przestępstwa”*

5. oparcie orzeczenia na niespełniającej wymogów procesowych opinii IES, której wnioski oparto na podstawie materiałów zebranych z rażąco obrazą przepisów postępowania karnego (*Vide* pkt I.1 apelacji z dnia 5 września 2018 r.) - Sąd II instancji odniósł się do tego zarzutu słowami: *„przyczyny uznania zarzutu niezasadny wynikają z okoliczności przytoczonych w pkt 2 uzasadnienia”*. W punkcie, do którego odsyła Sąd Odwoławczy, czytamy *„dowód w przeważającej części wiarygodny (...) zastrzeżenia budzą pewne szczegółowe wnioski (...) Wątpliwości budzi również rozpylanie wybranych przez biegłych wybranych osób. Z jednej strony takie postępowanie biegłych można byłoby uznać za metody przeprowadzenia badań (...). Z drugiej strony do procesu zostały wprowadzone w sposób pośredni informacje słabo o ile w ogóle weryfikowalne (...)”*. Sąd Odwoławczy nie przeanalizował jednak innych aspektów wadliwości ww. opinii, na którą wskazywali obrońcy tak w pisemnych zarzutach apelacji, jak i w pismach procesowych kierowanych do Sądu na etapie postępowania.
6. sporządzenie przez Sąd I instancji uzasadnienia wyroku bez uwzględnienia zasady sprawozdawczości oraz nienależytego wskazania w jakiej mierze sąd oparł się na jednych dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (*vide* pkt 1.6 apelacji z dnia 5 września 2018 r.) - Sąd II instancji odniósł się do tego zarzutu lakonicznymi słowami *„uzasadnienie spełnia*

wymagania ustawowe” oraz „Sąd wskazał które dowody uznał za wiarygodne, którym waloru tego odmówił i z jakiego powodu tak uczynił” co w realiach niniejszej sprawy nie jest prawdą, na co wskazują m.in. rozważania niniejszej kasacji w pkt. I.2.b.

7. braku odniesienia się przez Sąd II instancji do zarzutów apelacyjnych (*vide* treść uzasadnienia pkt 1.1. apelacji z dnia 3 września 2018 r.) wskazujących na absolutną bezpodstawność uznania przez Sąd I instancji zeznań teściowej Skazanego, D. T., za wiarygodne, podczas gdy analiza ich treści w sposób oczywisty wskazuje na sprzeczność pomiędzy zeznaniami złożonymi przez D. T. w postępowaniu przygotowawczym i sądowym oraz dostarczają informacji o złożeniu przez teściową Skazanego nieprawdziwych zeznań przed Sądem:
 1. podczas swoich zeznań na rozprawie dnia 20 października 2015 r. D. T. mówiąc *„żaden [z lekarzy] nie zalecał hospitalizacji córki (...) ja zawiozłam (...) a w gabinecie córka była sam na sam z lekarzem. Po tych wizytach rozmawiałam z lekarzem. Do mnie nie mówili o konieczności hospitalizacji, może do córki”* twierdzi, że nie wiedziała o konieczności hospitalizacji córki oraz, że córka była w gabinetach sama. Z zeznań dra J. C. podczas rozprawy dnia 17 stycznia 2017 r (k. 1043-1048), osoby całkowicie obiektywnej, niezwiązanej faktycznie, ani emocjonalnie z żadną ze stron, jasno wynika, że *„ (...) do gabinetu weszły trzy osoby, główny wywiad udzieliła mama pani M. (...) Bodajże miała propozycję pozostania na oddziale psychiatrycznym bo jej stan zdrowia psychicznego nie był do końca prawidłowy (...) ale nie był aż do końca zły (...) żeby ją przyjąć na oddział bez jej zgody (...) Wydaje mi się, że w czasie wizyty były trzy osoby, wydaje mi się, że tato też był”. Nota bene z zeznań innych świadków-lekarzy/psychologów, można wywnioskować, że D. T. była z M. P. w gabinetach podczas wizyt i wiele informacji odnośnie córki pochodziło z wywiadów z matką, gdyż córka nie była często skłonna do rozmów z lekarzami. Pomimo drastycznej różnicy zeznań teściowej Skazanego i (m.in.) dra J. C., dotyczących tak istotnej kwestii jak wskazania hospitalizacyjne związane ze stanem psychicznym M. P., podjęta została decyzja o*

zaniechaniu hospitalizacji, a nawet (*vide* zeznania dra C.) prośby o zachowanie całej wizyty w tajemnicy. Teściowa Skazanego, zeznała natomiast, jakoby nie wiedziała o zalecanej hospitalizacji oraz iż nie uczestniczyła w badaniach! Przeczą temu zeznania dra J. C. Przy tak istotnej rozbieżności, sądy obu instancji starają się ich nie dostrzegać, w szczególności przy ocenie wiarygodności zeznań D. T., gdzie w ogóle nie bierze wskazanych rozbieżności pod uwagę. W ocenie obrońcy, powyższy fragment zeznań, oczywiście sprzeczny z zeznaniami złożonymi przez absolutnie obiektywnego, niezwiązanego z żadną ze stron dra C., dowodzi temu, że D. T. jest w stanie posunąć się do zeznania nieprawdy. Jak zatem — albo dlaczego — pozostałe zeznania teściowej uznać mamy za wiarygodne?

2. rozważania co do braku spójności innych zeznań D. T. zawarte są w pkt. II.1. niniejszej kasacji.
3. braku odniesienia się przez Sąd tak I instancji, a pomimo konkretnych zarzutów apelacyjnych (*vide* pkt. 1.1. apelacji z dnia 3 września 2018 r. oraz pkt. 1.6, II. 1 apelacji z 5 września 2018 r.), również przez Sąd II instancji, do wskazania, które konkretnie dowody wskazują na realizację przez L. P. określonych znamion czynu zabronionego, co stanowi również naruszenie przez Sąd II instancji art. 7 i 410 k.p.k. Opis czynu przypisanego Sprawcy przez Sąd II instancji (nieznacznie różniący się od opisu czynu zastosowanego przez Sąd I instancji) brzmi: *„w okresie od 2010 roku do dnia 4 lipca 2012 roku w C. powiatu ł. woj. (...), oraz w Ś. i R. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną M. P. w ten sposób, że wyśmiewał pokrzywdzoną i szydził z niej oraz z jej krewnych, ograniczał jej kontakt z rodziną znajomymi wszczynał awantury w czasie których wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, groził jej pozbawieniem stosował przemoc w postaci szarpania i wykręcania rąk, popychał, ciągnął za włosy, zakłócał spoczynek nocny, ponadto po wyprowadzeniu są M. P. ze wspólnie zajmowanego domu w C. groził jej podpaleniem domu rodzinnego jej rodziców w Ś. do którego są przeprowadziła, oraz pozbawienia życia rodziców pokrzywdzonej, jak również groził pokrzywdzonej, iż w toku sprawy*

rozwodowej świadkowie złożą nieprawdziwe zostaną, przekupi sędziów i uzyska w ten sposób wyrok pozbawiający M. P. władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem”. Sąd I instancji nie wskazał, które konkretnie dowody stanowią dla niego dowód, że L. P. wyśmiewał pokrzywdzoną, które, że z niej szydził, które, że szydził z jej krewnych, które, że ograniczał jej kontakty, które, że wyzywał ją, a które, że groził jej poszczególnymi rzeczami. Nie wskazuje również żadnych konkretnych (wypunktowanych i wskazanych z nazwy) dowodów, z których wywiódł i które potwierdzałyby, że L. P. szarpał pokrzywdzoną, które, że wykręcał jej ręce, które że ją popychał, które, że ciągnął pokrzywdzoną za włosy, a które, że zakłócał jej spoczynek nocny. Sąd Rejonowy dokonał wymienienia zarówno zachowań składających się na „znęcanie” jak i dowodów na ich rzekome potwierdzenie zbiorczo. Uzasadnienie Sądu Odwoławczego wskazuje zaś, nie wchodząc nawet w polemikę z zarzutami apelacji, że było to prawidłowe, z czym nie sposób się zgodzić! Zgodnie z oceną obrońcy oskarżonego. Sąd Okręgowy winien w uzasadnieniu odnieść się (w szczególności, że zmienił wyrok) do podnoszonych w apelacji zarzutów, w tym także do dowodów, na których Sąd oparł swoje orzeczenie, jak i tych, którym wiary nie dał. Sąd Odwoławczy, jako sąd *in meriti*, prowadzący postępowanie na skutek obszernej apelacji odnoszącej się do całości wyroku sądu I instancji, powinien wypowiedzieć się które dowody w jego ocenie wobec zarzutów apelacyjnych wskazują na realizację przez L. P. pewnych zachowań. Obowiązujący model postępowania apelacyjnego nie pozbawia bowiem sądu odwoławczego możliwości prowadzenia postępowania dowodowego, oceniania dowodów, czynienia nowych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji wydania orzeczenia reformatoryjnego. Decydując się na takie rozstrzygnięcie sąd odwoławczy bierze na siebie niejako obowiązki sądu *meriti*, z konsekwencjami związanymi m.in. z treścią art. 7 i art. 410. Oznacza to, że podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a ocena zgromadzonych dowodów musi być swobodna, a nie dowolna (wyr. SN z 12.4.2018 r., II KK 406/17, Legalis).

4. wskazaniu, że Sąd II instancji dokonał ustaleń faktycznych w oparciu o opinie biegłych, nie wskazując jakie elementy tych opinii, jakie ich wnioski, stanowiły podstawę jakich konkretnie ustaleń faktycznych; powyższe wskazuje, iż skarżone orzeczenie Sądu Okręgowego w R., nie nadaje się do kontroli instancyjnej
5. braku odniesienia się w uzasadnieniu wydanego orzeczenia do podstaw faktycznych czyli konkretnych faktów i konkretnych dowodów, po których analizie sąd wyprowadza wnioski przemawiające za konkretnymi zachowaniami oskarżonego jakie rzekomo podejmował, a które wypełniają znamiona czynu w zakresie znęcania się fizycznego (brak konkretnego przedziału czasowego lub konkretnej daty, brak wskazania konkretnych czynów, zachowań jakie miałby podejmować L. P.) oraz za konkretnymi zachowaniami oskarżonego jakie rzekomo podejmował, a które wypełniają znamiona czynu w zakresie znęcania się psychicznego (brak konkretnego przedziału czasowego lub konkretnej daty, brak wskazania konkretnych czynów, zachowań jakie miałby podejmować L. P.) nie wskazując tym samym waloru, wiarygodności i mocy dowodowej dowodom jaki Sąd dał wiarę, co pozostało bez jakiegokolwiek (nie mówiąc o konkretnym i stanowczym) odniesienia się do czasupopełnionego czynu oraz konkretnych zachowań jakie wypełniają znamiona czynu, co stanowi istotne naruszenia prawa i uniemożliwia kontrolę rozumowania Sądu, tym samym łączą się z podniesionym poniżej zarzutem dotyczącym braków precyzyjnego wskazania i błędów w opisie okresu w jakim rzekome działania zostały przez L. P. podjęte oraz co przemawia za uznaniem, iż takie działania rzeczywiście miały miejsce. Za dowody, które świadczą o rzekomym psychicznym znęcaniu oraz dowodów, które świadczą o fizycznym znęcaniu się przez oskarżonego nad M. P., nie można z kolei przyjąć relacji
1. „świadków ze słyszenia” jakimi byli m.in. J. D., S. D., D. T., G. T., E. B. oraz koleżanki M. P., którym to rzekomo M. P. zdawała relację, podczas gdy nie ma żadnych obiektywnych dowodów świadczących o fizycznym czy psychicznym znęcaniu jakiego rzekomo miał dokonać L. P. (a co nie może już zostać potwierdzone przez M. P.). Zdarzenia przypisane sprawcy w

opisie czynu, były li tylko incydentami, które w przeważającej części nie zostały przez świadków umiejscowione w czasie. Świadkowie mieli olbrzymią trudność z określeniem liczby czy ilości opisywanych przez nich, a znanych jedynie z rzekomych relacji M. P. lub domysłów, zdarzeń. Podkreślenia wymaga fakt, iż żadne ze zdarzeń, które mogło mieć znamiona znęcania się fizycznego, nie miało naocznych świadków. Zdaniem Sądu Najwyższego znamię czasownikowe „znęca się” oznacza, że występki ten najczęściej jest realizowany przez wielokrotne zamachy, chociaż w sytuacji wyjątkowej wystarczy jednorazowe zachowanie (wyr. z 27 lutego 2002 r. II KKN 17/00 OSNKW, Nr 7-8, poz. 55) nie określając jaka sytuacja wyjątkowa przemawia za uznaniem działania jako znęcania się. Ponadto, jak wskazuje Sąd Apelacyjny w Gdańsku pojęcie znęcania się w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 KK. Czyn kwalifikowany z art. 207 § 1 KK jest przestępstwem umyślnym i może być dokonany tylko z zamiarem bezpośrednim. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się małżonków. Natomiast zachowanie się ich może wyczerpywać jednostkowo znamiona przestępstw znieważania bądź naruszania nietykalności fizycznej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 27 sierpnia 2014, II AKa 236/14). Nawet jeśli przyjąć, iż rzekome działania ze strony L. P. miały miejsce - czemu obrona konsekwentnie przeczy - to z relacji świadków pośrednich, „ze słyszenia” to są to, jeżeli już, absolutnie jednorazowe incydenty (o niewiadomym podłożu) i jako takie nie mogą zostać uznane za znęcanie. Rzekome działania L. P. nie były działaniami, które cechowałby zamiar bezpośredni, co jednoznacznie wynika z wyjaśnień oskarżonego. Powyższe nie kwalifikuje działań, jakie rzekomo podejmował L. P., jako działań wypełniających znamiona przestępstwa znęcania z art. 207 kk. W uzasadnieniu Sądu tak I jak i II instancji próżno szukać uzasadnienia dlaczego owe jednostkowe zachowania Sąd kwalifikuje jako przestępstwo znęcania się 207 § 1 kk.

2. ręcznych zapisków M. P., które nie są opatrzone datą, a co za tym idzie

występuje wysokie prawdopodobieństwo, iż zostały sporządzone pod naciskiem osób trzecich lub na potrzeby sprawy rozwodowej, depresyjnego nastroju, rozwijającej się choroby, złego samopoczucia, sytuacji „rozdarcia” pomiędzy mężem a rodzicami w jakiej znalazła się M. P., zwłaszcza iż zgodnie z zeznaniami D. T. notatki te zostały sporządzone w okresie 21 marca do lipca 2012 r. (przesłuchanie D. T. z 12 lutego 2013 r.)

g) nie ustosunkowaniu się Sądu Odwoławczego do wiarygodności i treści opinii dr n. med. J. P., wybitnego specjalisty z zakresu psychiatrii z wieloletnim dorobkiem naukowym (od 1972r.), który wydając swoją opinię stwierdził, że *„na popełnione samobójstwo przez M. P. złożyło się szereg cenników natury osobowościowej, rodzinnej, nasilające są w czasie objawy depresyjne, objawy wskazujące na obecność zespołu paranoidalnego, stres wywołany rozprawami sądowymi, opieką nad dzieckiem.”*, przy jednoczesnym ukierunkowaniu, iż nie da się ustalić jednoznacznie przyczyn targnięcia się na życie przez M. P., jest opinią pełnowartościową. Stawia tezę, że zamach samobójczy był uwarunkowany wieloczynnikowo. Miały na niego wpływ czynniki natury osobowościowej (niedojrzałość, brak zdolności radzenia sobie ze stresem, z rolą żony i matki, brak zdolności adaptacyjnych), rodzinnej, czynniki wskazujące na obecność objawów psychotycznych, jednocześnie przyjmując, iż brak jest podstaw do przydawania określonej wagi poszczególnym czynnikom; szczególnie, iż tragiczna śmierć M. P. nastąpiła 3 miesiące po wyprowadzce M. P. od męża do domu rodziców - domu Państwa T. Co nie mogłoby skutkować uznaniem iż, L. P. przyczynił się do podjęcia decyzji o samobójczej śmierci przez M. P., szczególnie przy uwzględnieniu, iż z racji braku wspólnego zamieszkiwania brak było fizycznego kontaktu i z pewnością nie mogło dochodzić do jakiegokolwiek znęcania się przez Wnioskodawcę nad M. P., a na pewno nie mogło dochodzić do znęcania się fizycznego, co mogłoby wpływać na decyzję M. P.; wręcz przeciwnie - nie wzięto i nie rozważono kwestii dotyczących wpływu i nacisków D. T., która to nie akceptowała związku małżonków, na M. P., które to miały doprowadzić do rozwodu małżonków i przejęciu przez D. T. części majątku L. P., a poprzez to poprawy sytuacji majątkowej Państwa T.

3. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie i rozstrzygnięcie na niekorzyść

oskarżonego, w sytuacji gdy świadkowie występujący w sprawie, w oparciu o zeznania których sąd dał wiarę czynowi jaki rzekomo popełnił oskarżony, byli jedynie „świadkami ze słyszenia”, a brak było innych stanowczych dowodów świadczących o winie oskarżonego.

II. rażące naruszenie przepisów postępowania tj. art. 4, art. 7, art. 410 w zw. z art. 433 § 1 i 2 k.p.k., skutkujące ostatecznie błędnymi ustaleniami faktycznymi przyjętymi za podstawę orzeczenia, mającymi wpływ na jego treść, a to:

1. błędne przyjęcie, iż w zeznaniach oskarżycieli posiłkowych, w szczególności D.T., teściowej L. P., a matki M. P., *„nie ma istotnych sprzeczności”* odnośnie treści zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym, a ich późniejszymi depozycjami, a *„sugerowane wątpliwości nie przekreślają wiarygodności świadków”*, a co za tym idzie danie im wiary i niepominięcie przy wyrokowaniu, podczas gdy zeznania te są oczywiście sprzeczne. Sąd Odwoławczy nie pokusił się o całościowe zestawienie zeznań D. T. na przestrzeni całego postępowania — przez to nie zauważył poważnych sprzeczności i rozbieżności w zeznaniach (tak ze swoimi własnymi zeznaniami, jak i zeznaniami innych świadków), którymi nazwać można również przedstawianie przez D. T. coraz to nowych „faktów” i okoliczności w porównaniu do tych zakomunikowanych już wcześniej organom. Zarzut ten był wyraźnie podnoszony w apelacji obrońców L. P.. W treści pisemnego wniosku o wszczęcie postępowania z 6 lipca 2012 r., D. T. pisze m.in. o *„ciągłym uporczywym nękanu, zastraszaniu, grożeniu i znęcaniu się”* L. P. nad M. P.. Uważa, ty *„córka była systematycznie dręczona psychicznie i fizycznie przez swojego męża”*. Podkreśla, że *„niewątpliwie dupę znaczenie dla stanu mojej córki miały czynności L. P. związane próbami odebrania jej praw do opieki nad dzieckiem”*. Informuje, że *„na potrzeby sprawy rozwodowej córka była badana w Centrum Profilaktyki (...) i dysponuje Zaświadczeniem z którego jasno wynika, że L. P. znęcał się nad moją córką. Padający (...). J stwierdzili, że córka była ofiarą przemocy i występował u niej zespół stresu pourazowego o znacznym nasileniu”*. Twierdzi również, *„byliśmy wraz z moim ojcem świadkami zachowań L. P., które znacznie odbiegały od normalnych zachowań ludzi cywilizowanych ”*. Podczas

pierwszego przesłuchania widać wyraźne uspokojenie całej relacji. D. T. stwierdza m.in. że córka *„mówiła, że chciałaby wrócić do domu ale nie może”*. Uważa, że po narodzinach dziecka córka *„żałowała na męża i jego rodzinę”*, *„skarżyła się przez telefon (...) Że L. popycha ją, wyzywa (...)”*, *„stawał się dla niej agresywny (...)”*. Relacjonuje również jak wyglądało życie M. P. już po wyprowadzce od L. P. oraz, że *„od momentu kiedy zaczęły toczyć się postępowania stan M. zaczął się pogarszać”* czy *„M. nie brała tych leków”*. Dopiero na samym końcu zeznań, najpewniej dopytana przez przeprowadzającego czynność, dodaje, że, *M. parokrotnie się skarżyła, że L. ją bije —jeszcze przed powrotem do Ś., popycha. Raz byłam z nią na pogotowiu (...) przyznała się, że L. jej wykręcił tą rękę”*. Przesłuchanie z dnia 1 sierpnia 2012 r. to moment, w którym D. T. dostarcza *„Zapiski sporządzone osobiście przez M. P. (...) które znalazłam w jej reklamówce w domu w Ś.”*. Dnia 12 lutego 2013 r. opowiada nową historię dotyczącą rzekomego incydentu u fryzjera oraz podaje informację, że ręczne zapiski pochodzą z okresu gdy M. P. mieszkała znów w domu rodzinnym, czyli z okresu koniec marca 2012 do lipca 2012 (a zatem z okresu przygotowywania się do spraw w sądzie rodzinnym i sprawy o separację/rozwód). Powyższe należy skonfrontować z wypowiedziami D. T. na rozprawie dnia 20 października 2015 r. Przedstawiła ona wówczas bardzo drastyczny obraz relacji jej zięcia i córki, tzn. zupełnie inny niż przedstawiała w postępowaniu przygotowawczym. Innymi słowy — pamięć świadka z upływem lat ewoluowała, w ten sposób, że nagle zaczął on sobie przypominać zupełnie nowe, drastyczne wydarzenia, których nie przedstawiał w postępowaniu przygotowawczym. Sprzeczności tych zeznań nie zauważył tak Sąd I instancji, jak i Sąd II instancji, który pomimo zarzutów apelacji, w ogóle do tych kwestii i przedstawionych niżej rozbieżności się nie odniósł. D. T., już na początku wypowiedzi na rozprawie, zaznacza, że L. P. *„zawrócił (...) w głowie i za wszelką cenę starał się odizolować córkę od nas”*, *„córka zmieniła się pod każdym względem”*, *„manipulował córką. Była pod wielką jego presją, robiła co jej kazał”*. Twierdziła, że *„córka postanowiła, że wezmą ślub ten pomysł ze ślubem wiem, że wyjął się od tego, że oskarżony*

namówił córkę do tego” (podczas gdy nie mówiła o tym „fakcie” wcześniej). Co więcej mówi, że *„po tym ślubie zamieszkali w nowym domu i oskarżony zaczął córkę zaniedbywać”*, co jest niezgodne z jej wcześniejszymi relacjami, w których dawała do zrozumienia, że rzekome incydenty zaczęły się po urodzeniu przez M. P. dziecka. Teściowa opisuje nowe zachowania zięcia, nieznane dotąd nikomu i nieprezentowane w żadnych zeznaniach. Twierdzi, że L. P. *„bił ją książkami po głowie”* [chodzi o M. P.], urządzał *„awantury telefoniczne”* gdy M. P. nie odbierała telefonu od niego. Co szczególnie ważne D. T. twierdzi, że *„córka skarżyła się je (...) oskarżony ciągnął ją za włosy i wrywał jej włosy”, „nie wyczyściła mu butów, potrafił ją wówczas uderzyć, kopnąć, (...) ” oraz „wydarzyła się sytuacja, je zostałam pobita przez oskarżonego (...) po alkoholu (...) nie wywałam wówczas policji, gdy zostałam pobita u siebie”* co pojawia się w jej zeznaniach po raz pierwszy. D. T. mówi, że zauważyła u córki *„siniaki (...) szczególnie na rękach (...)”* Twierdzi, że *„pojechała wtedy M. P. na pogotowie (...) wszystkiego się wyparła i powiedziała, że od noszenia zakupów”*. We wcześniejszych zeznaniach, co zostało wskazane wyżej, twierdziła natomiast, że córka rzekomo przyznała się, że to mąż wykręcił jej rękę. Również słowa, iż *„córka wiedziała, je oskarżony ją zdradza (...) prowadzi podwójne życie, je ma kogoś”* są sprzeczne z wcześniejszymi zeznaniami, w których D. T. podnosiła, że córka rzekomo podejrzewała, że L. P. „jedynie” korzysta z agencji towarzyskich. D. T. udziela również bardzo nieprecyzyjnych zeznań. Mówi przykładowo, że *„często (...) raz moje dwa (...) straszył córkę bronią”*. Sprzeczne z zeznaniem inny świadków są również twierdzenia D. T., jakoby *„żaden [z lekarzy] nie zalecał hospitalizacji córki (...) ja zawiozłam (...) a w gabinecie córka była sam na sam z lekarzem. Po tych wizytach rozmawiałam z lekarzem. Do mnie nie mówili o konieczności hospitalizacji, moje do córki”* podczas gdy z zeznań lekarzy wynika, że D. T. była z M. P. w gabinetach podczas wizyt i wiele informacji odnośnie zachowania i samopoczucia M. P. pochodziło z wywiadów z D. P., gdyż córka nie była często skłonna do rozmów z lekarzami.

2. błędne przyjęcie, że L. P. dopuścił się zarówno znęcania psychicznego jak i

fizycznego nad M. P., podczas gdy analiza całości materiału dowodowego na to nie pozwala; Sąd, bazując na błędnych ustaleniach faktycznych niewynikających wprost z materiału dowodowego, błędnie przyjmuje, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia ze „znęcaniem się”, a więc (co zostanie przedstawione w pkt. IV wyводу) z zachowaniem ciągłym i ukierunkowanym. Z materiału dowodowego wynika, że rzekome zachowania L. P. mogące wypełniać znamię „znęcania się” — czemu obrona absolutnie przeczy - jeśli już nawet występowały, były jednostkowe i incydentalne. „Świadkowie ze słyszenia” mówią bowiem najczęściej o jednym i tym samym zdarzeniu (wykręcanie rąk), domniemają znęcanie się L. P. nad M. P. z jej wyglądu (sine ręce), który mógł wynikać z całkowicie innych okoliczności. Nie ma absolutnie mowy, o tym, że rzekomo występujące znęty występują z określona częstotliwością czyli np. codziennie, czy co drugi dzień.

3. błędne przyjęcie przez Sąd, w oparciu o opinie biegłych z IES (z 31 grudnia 2013 r. 2 lipca 2014 oraz 20 października 2014 r.), że w niniejszej sprawie miały miejsce groźby L. P. dotyczące pozbawienia M. P. opieki nad małoletnim dzieckiem, które to - w opinii biegłych - były najistotniejszym elementem znęcania się psychicznego L. P. nad M. P.. W opinii biegłych ten właśnie element jest eksponowany jako główna przyczyna targnięcia się na swoje życie przez M. P.. W opinii z 31 grudnia 2013 r. biegłe wielokrotnie podkreślają (m.in. s. 24 - *„Najbardziej niepokoiła ją możliwość pozbawienia jej bezpośredniej opieki nad dzieckiem”*-, s.31 – (...) *najdotkliwiej przeżywała ona obawę o zabranie jej dziecka przez L. P.: i cytują słowa świadków świadczące o tym, że M. P. najbardziej niepokoiła się możliwością pozbawienia jej bezpośredniej opieki nad dzieckiem. Podobne treści odnaleźć można bez trudu w opinii E. S. z dnia 20 października 2014 r. (s. 11 - „(...) M. P. bardzo kochała swojego syna, dziecko „było jej całym światem”, bała się, że mąż spełni swoje groźby i go odbierze (...) musiała zrozumieć, że L. P. rozpoczął manipulowanie synem i w takiej sytuacji czuła się bezradna (...). Ponieważ nie wyobrażała sobie życia bez dziecka, a jednocześnie świadoma była problemów, jakie jej związek przyniósł jej rodzicom i miała w związku z tym poczucie winy, popełnienie samobójstwa*

uważała ZP najlepsze wyjście z sytuacji, która ją przerastała). Z powyższego zatem wynika, iż biegle z „szantażowania zabranieniem dziecka” wywodzą „przyczynienie się” L. P. do śmierci M. P.. Zauważyć natomiast należy, że swoje obawy o przyznanie opieki nad dzieckiem L. P., M. P. zaczęła wyrażać wraz z początkiem postępowania o separację/rozwód, a więc w związku ze sporem cywilnym. Nielogicznym jest zatem, by fakt, iż ojciec dziecka, w trakcie postępowania rozwodowego, mówi, że chce aby dziecko pozostało przy nim uznać za szantaż, a co za tym idzie za formę znęcania się psychicznego nad matką dziecka. Gdyby rzeczywiście tak było, należałoby przyjąć, że w większości postępowań rozwodowych mamy do czynienia z szantażem, a co za tym idzie ze znęcaniem się. Każdy rodzic ma prawo, by procesowo żądać tego, by dziecko zostało przy nim. Nie można uznać takiego zachowania za formę szantażu - a co za tym idzie - znęcania się.

4. art. 410 w zw. z 366 k.p.k. poprzez pominięcie zeznań m.in. świadka W. P., który przytoczył swoją rozmowę z M. P., która miała miejsce na przełomie 2011 i 2012r., podczas której M. P. zapytała świadka *w moje życie małżeńskie ingerowały osoby trzecie* ponadto, M. P. wskazała świadkowi, że jej relacje z matką, a zwłaszcza pomiędzy jej matką z L., nie są najlepsze. Jej matka sugerowała jej, aby *ona postawiła L. (...). M. wspominała, że jej matka ma znajomych ludzi, którzy pomogą jej rozwiązać sprawę z L. w zakresie związku małżeńskiego* zdaniem W. P. *„ingerencja matki M. miała wpływ na ich wzajemne pożycie, ale nie wiem w jakim stopniu”*, co wskazuje jednoznacznie na wpływy i naciski jakie na M. P. wywierała jej matka D. T., chcąc doprowadzić do rozwoju małżonków i przejęcia części majątku L. P. przez Państwa T. a poprzez to polepszenie ich sytuacji majątkowej.
5. nieprecyzyjny opis czynu:
 1. polegający na braku ustalenia i wskazania konkretnej daty, chociażby miesięcznej, od której to miały miejsce rzekome działania L. P. - *„uznaje za winnego tego, że w okresie od 2010 r. do dnia 4 lipca 2012r.”*, co ma niebagatelne znaczenie dla ustalenia okresu w jakim rzekomo miały miejsce podejmowane przez oskarżonego działania oraz stopnia krzywdy jakiej

rzekomo doznała M. P., co z kolei przekłada się na dyrektywy wymiaru kary; przyjęcie takiego opisu czynu rzutuje na rażącą niewspółmierność kary jeśli przykładowo przyjąć dla jej ustalenia, iż działania miały miejsce począwszy od stycznia 2010r. a jeśli przyjąć, iż działania miały miejsce od grudnia 2010r. Różnica 11 miesięcy jest różnicą zasadniczą dla ustalenia wymiaru kary, ponadto niewątpliwym jest, iż czas w jakim nastąpiły rzekomo podjęte ze strony L. P. działania wypełniały znamiona czynu znęcania fizycznego a jakie wypełniały znamiona czynu rzekomego znęcania psychicznego

2. w zakresie ustalenia i wskazania konkretnej daty, chociażby miesięcznej, od której to miały miejsce rzekome działania L. P. w odniesieniu do fizycznego znęcania się, które mogło mieć miejsce jedynie do dnia 21 marca 2012 r. co nie mogło mieć miejsca po ww. dniu z uwagi na przeprowadzkę M. P. do domu rodziców.
1. rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec skazanego kary, poprzez orzeczenie wobec dotychczas niekaranego, kary 3 lat bezwzględnego pozbawienia wolności, która to jest jedną z najsurowszych kar orzeczonych w sprawach znęcania się na przestrzeni lat, nie odpowiada dyrektywom wymiaru kary, obocznościom sprawy oraz jest rażąco niewspółmierna w porównaniu jej ze sprawami podobnymi.

Ponadto, z uwagi na podniesione powyżej zarzuty dotyczące naruszenia procedury, powodujące błędne ustalenia faktyczne, co w zasadzie eliminujące możliwość podniesienia zarzutów naruszenia prawa materialnego z część szczególnej Kodeksu Karnego, obrona zwróciła uwagę, iż w przypadku nie uwzględnienia ww. zarzutów, nawet w przypadku uznania przez Sąd Najwyższy, iż stan faktyczny został przez Sąd II Instancji prawidłowo ustalony - Sąd II Instancji w ocenie skazanego i tak dokonał rażącego naruszenia prawa materialnego o istotnym charakterze w zakresie prawidłowej subsumpcji prawnej. Podsumowując, koniecznym jest rozważenie w kontekście zaprezentowanego stanu faktycznego:

2. rażącej obrazy prawa materialnego poprzez naruszenie art. 207 § 1 k.k. polegające na:
 1. dokonaniu błędnej subsumpcji i przyjęciu, że zachowanie oskarżonego (tj. rzekome złośliwe wyśmiewanie, szydzenie, ograniczanie kontaktów z

rodziną i znajomymi, wszczynanie awantur w czasie których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, grożenie pozbawieniem życia, a po wyprowadzeniu się M. P. ze wspólnie zajmowanego domu grożenie podpaleniem jej domu rodzinnego, pozbawieniem życia rodziców, uzyskaniem wyroku pozbawiającego M.P. władzy rodzicielskiej) wyczerpywało znamiona znęcania się psychicznego, podczas gdy zgodnie z orzecznictwem oraz stanowiskiem doktryny, pojęcie znęcania się w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Zatem, poza szczególnymi przypadkami intensywnej i rozciągniętej w czasie jednorazowości, dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. (tak: Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 11 grudnia 2003 r., IV KK 49/2003, Lex nr 108048; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 1976 roku, VI KZP 13/75). W sprawie niniejszej, nawet gdy przyjmie się, iż stan faktyczny ustalony przez sąd jest prawidłowy — czemu obrona absolutnie przeczy - nie sposób udowodnić L. P. powtarzalności, ciągłości jego zachowań. Sąd nie ustalił m.in. ile tego typu zachowań było (a co nie wynika wprost z materiału dowodowego), nie wskazał który konkretnie świadek mówi o konkretnych okolicznościach. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, wynika zaś, że były to - choć obrona występowała o takich zachowań całkowicie przeczy - pojedyncze zdarzenia w całym okresie rzekomego popełnienia czynu przypisanego L. P.. Próżno szukać jakichkolwiek myśli Sądu dlaczego uznaje je jako zachowania powtarzalne (choć zauważyć należy, że nie posługuje się w żadnym miejscu słowem „wielokrotne” czy „powtarzalne”). Sąd Najwyższy uwypukla też w swym orzecznictwie, że *„kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się oskarżonego wyczerpujące znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k. na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeśli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem”* (tak: wyrok SN z dn.

09.01.2001 r. WA 43/00 LEX nr 550460). Sprawcy znęcania się należy również udowodnić zamiar. Ustawowe określenie „znęca się” oznacza bowiem działanie albo zaniechanie, polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych (tak uchwala Sąd Najwyższego z dnia 9 czerwca 1976 roku, VI KZP 13/75, LEN). W uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75 (OSNKW 1976, Nr 7-8, poz. 86, pkt 3) Sąd Najwyższy stwierdził m.in., że: *„stroną podmiotową znęcania się jest umyślność, która w zasadzie występuje w postaci zamiaru bezpośredniego, wyrażającego się w chęci wyrządzenia krzywdy fizycznej lub moralnej, dokuczenia, poniżenia itp. — obojętnie z jakich pobudek.”* W orzecznictwie występuje pogląd zakładający możliwość popełnienia przestępstwa znęcania się wyłącznie w zamiarze bezpośrednim (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 r., V KKN 580/97, LEN nr 846111). Przywołany judykat stwierdza, że znamię czasownikowe „znęca się” przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności do zamiaru bezpośredniego. Pogląd ten uznaje, że w pojęciu „znęca się” mieści się chęć zadania cierpień ofierze i dla jego realizacji samogodzenie się na taki efekt nie wystarcza. Cechą charakterystyczną uzasadnienia Sądu tak I jak i II instancji jest absolutny brak jakichkolwiek dywagacji dotyczących przyczyn dokonanej przez sąd subsumpcji.

2. dokonaniu błędnej subsumpcji i przyjęciu, że zachowanie oskarżonego (tj. rzekome szarpanie, wykręcanie rąk, popychanie, ciągnięcie za włosy, zakłócanie spoczynku nocnego) wyczerpywało znamiona znęcania się fizycznego (argumentacja prawna, w tym orzecznictwo, jak w pkt IV. 1) Należy po wtóre zauważyć, że w żadnym z powyższych przypadków Sąd (tak I jak i II instancji) nie ustalił m.in. ile tego typu zachowań było (a co nie wynika wprost z materiału dowodowego), co więcej nawet nie wskazał który konkretnie świadek mówi o tych konkretnych okolicznościach. Podkreślić należy, że świadkowie mówiący o incydentach byli „świadkami ze słyszenia”, a więc jedynie domyślali się, że zdarzenie miało miejsce lub zostali rzekomo poinformowani o takim zdarzeniu przez M. P.. Zatem przyjąć należałoby, że jeśli w ogóle zachowania takie występowały, to były to incydenty, które

wystąpiły - czemu obrona przeczy - co najwyżej raz w ciągu 2 lat, czyli okresu popełnienia czynu błędnie przypisywanego L. P..

Odnosząc się do wywodów z pkt. IV.1 oraz IV.2 warto zauważyć, że o ile Sąd I instancji dokonał niemal infantylnej oceny wypełnienia przez L. P. poszczególnych znamion typu czynu zabronionego (wywód Sądu Rejonowego dotyczący wyczerpania od strony przedmiotowej i podmiotowej znamion występkę stypizowanego w art. 207 § 3 k.k. zmieścił się na jednej stronie A4 *vide* s. 45-46 uzasadnienia). Zauważyć należy także, iż wywód Sądu I instancji objął swoim zakresem jedynie znamie kwalifikowane („następstwo w postaci targnięcia się przez pokrzywdzoną na własne życie”), nie bacząc na konieczność i obowiązek omówienia spełnienia przesłanek z typu podstawowego czyli 207 § 1 k.k.. W wyniku wydania tak skonstruowanego wyroku i uzasadnienia złożono dwie apelacje. Mimo zaskarżenia nimi całości wyroku, podobnie lakonicznie w stosunku do subsumpcji postąpił Sąd Okręgowy (pkt 5.2.1. uzasadnienia wyroku), czym uchylił się od swoich obowiązków, zapominając, że jest sądem *in meriti*.

Sąd Odwoławczy, na skutek apelacji, winien rozpoznać sprawę po raz drugi, w ramach granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Jeśli apelacja została złożona od całości wyroku, z czym mamy do czynienia w niniejszej sprawie, to można niemalże przyjąć, że Sąd Odwoławczy rozpoznaje całą sprawę na nowo. Czytając treść uzasadnienia, jaskrawie widocznym jest, iż Sąd odwoławczy uchylił się od dokonania jakichkolwiek własnych ustaleń (przyjął ustalenia Sądu I instancji za własne!). Nasuwa się w tym miejscu pytanie: dlaczego zrobił to w sytuacji, gdy wyraźnie podniesione są zarzuty co do owych ustaleń sądu I instancji? Sąd Odwoławczy nie miał żadnych przeszkód, by niejako kontynuować postępowanie przed Sądem Rejonowym, a co za tym, idzie (a co dawały mu możliwości ówczesnie obowiązującej procedury) w sposób szeroki z urzędu uzupełnić wątpliwy materiał dowodowy.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł „o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w R.”.

Prokurator Rejonowy w R. w pisemnej odpowiedzi na kasację wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Takie samo stanowisko zajął pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, wnosząc nadto o zasądzenie na jego rzecz należności z tytułu zastępstwa procesowego w związku z postępowaniem kasacyjnym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest oczywiście bezzasadna.

Należy wskazać, że kasację wnosi się od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego kończącego postępowanie (art. 519 k.p.k.). Dla swej skuteczności powinna się ona opierać na zarzutach dotyczących uchybień z art. 439 k.p.k. lub innego naruszenia prawa, jeśli mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.).

Stwierdzić należy, że kasacja wniesiona przez obrońcę L. P. nie spełnia wskazanych wyżej wymogów. Skarżący sformułował wprawdzie zarzuty dotyczące obrazy prawa procesowego (pkt I. ppkt 1, ppkt 2, pkt II), oraz zarzut rażącej obrazy prawa materialnego, tj. art. 207 § 1 k.k., jednakże zarzuty te stanowią bądź polemikę z oceną dowodów dokonaną przez oba sądy orzekające w sprawie, wręcz nawet przez Sąd I instancji, co z samej istoty nie może spotkać się z akceptacją, bądź też były wprost niedopuszczalne, jak np. zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej kary. W tej sytuacji zarzuty te musiały być uznane za bezzasadne w stopniu oczywistym (art. 535 § 3 k.p.k.).

Zarzut z pkt. I ppkt 1 kasacji okazał się bezpodstawny z powodu zarówno jego merytorycznej nietrafności, jak również braku wykazania możliwości wpływu na treść zaskarżonego wyroku.

Realizując czynności kontrolne, Sąd Okręgowy, postanowieniem z dnia 21 marca 2019 r., na podstawie art. 201 k.p.k., dopuścił dowód z uzupełniającej opinii biegłych z zakresu psychologii T. J. i E. W. z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. [...]. w K. (k. 1562, 1572 i n., t. VIII), którego sposób przeprowadzenia, wniosek i ocena, jakiej dokonał ten Sąd, jest kwestionowana w kasacji. Jak wynika natomiast z uzasadnienia wyroku tego Sądu, dowód ten został w przeważającej części uznany za wiarygodny, a nadto wprost wywiedziono z niego możliwość ustalenia związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem skazanego a skutkiem w postaci targnięcia się na własne życie przez pokrzywdzoną (pkt 2.1.2.2. uzasadnienia). Już jednak w

dalszej części uzasadnienia Sąd Okręgowy wskazał, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, że nie przewidywał, że pokrzywdzona targnie się na życie, a nadto że brak jest dowodów, które mogłyby wyjaśnienia te podważyć (pkt 2.1.2.3. uzasadnienia). O ile zatem na płaszczyźnie przedmiotowej została zachowana relacja przyczynowości pomiędzy zachowaniem skazanego a targnięciem się przez pokrzywdzoną na życie, to wykluczone zostało uświadomienie sobie tego skutku przez skazanego, a nawet możliwość tego uświadomienia (pkt 2.1.2.3. uzasadnienia).

Powyższa konstatacja Sądu Okręgowego miała dla skazanego konsekwencje na płaszczyźnie treści wyroku, gdyż Sąd ten nie przypisał mu przestępstwa znęcania w typie kwalifikowanym (art. 207 § 3 k.k.), a w typie podstawowym (art. 207 § 1 k.k.), eliminując z opisu czynu przypisanego skutek jego zachowania w postaci doprowadzenia pokrzywdzonej do targnięcia się na własne życie, odpowiednio je także kwalifikując. Dowodem na okoliczność tego skutku była wspomniana opinia biegłych psycholog. Choć więc Sąd Okręgowy w uzasadnieniu swojego wyroku wskazał, że dowód ze wskazanej opinii obdarzył wiarą, wyrok ten oraz treść uzasadnienia, w którym wskazuje się na niemożność przypisania skazanemu świadomości w zakresie zarzucanego mu w akcie oskarżenia oraz przypisanego w wyroku Sądu I instancji skutku, świadczą o dokonaniu w postępowaniu odwoławczym zabiegu korzystnego dla skazanego. Sąd odwoławczy uwzględnił zatem zarzut podniesiony w pkt. I. 1. apelacji obrońcy adw. J. K. oraz zarzuty podniesiony w pkt. I. 2. i I.3 apelacji obrońcy adw. J. B., eliminując z opisu czynu skutek, zmieniając podstawę skazania oraz obniżając karę. Zauważyć należy, że obaj obrońcy wnosili alternatywnie o zmianę wyroku Sądu I instancji poprzez przypisanie L. P. przestępstwa w typie podstawowym, z art. 207 § 1 k.k. Na skutek kontroli odwoławczej i opisanego wyżej zabiegu doszło zatem w istocie do oderwania w płaszczyźnie normatywnej zachowania skazanego od spowodowanego skutku, co przełożyło się też na wymiar orzeczonej kary (pkt 5.2.1. uzasadnienia Sądu Okręgowego) – okoliczność w postaci targnięcia się pokrzywdzonej na własne życie słusznie także i w tym zakresie nie została uwzględniona.

W powyższej sytuacji procesowej, gdy powołany wyżej dowód z opinii biegłych psycholog z IES nie stał się podstawą ustalenia związku podmiotowo-przedmiotowego pomiędzy zachowaniem skazanego oraz spowodowanym skutkiem, nasuwa poważne zastrzeżenia możliwość wykazania w kasacji wpływu podniesionego uchybienia na treść wyroku, nawet gdyby zarzut ten podzielić. Jest to w zaistniałej sytuacji procesowej jeden z powodów uznania kasacji za oczywiście bezzasadną.

Należy jednak stwierdzić, iż Sąd II instancji nie naruszył powołanych w pkt. I kasacji przepisów i dokonał prawidłowej oceny opinii biegłych T. O. i E. W.

Wskazane biegłe, co wynika z opinii pisemnej z 31 grudnia 2013 r. (k. 370, t. II), przeprowadziły wywiady psychologiczne z rodzicami pokrzywdzonej – D. i G. T., koleżanką pokrzywdzonej K. K., ale także z mężem pokrzywdzonej – oskarżonym w tej sprawie L. P. Nie można im zatem skutecznie zarzucać stronniczości w tym względzie. Biegłe korzystały także z fotografii pokrzywdzonej z różnych okresów jej życia (k. 371), co akurat Sąd Okręgowy ocenił krytycznie. Te wszystkie okoliczności nie dyskwalifikowały wartości sporządzonej przez biegłe opinii. Niestandardowość zastosowanych metod poznawczo-badawczych, została zauważona także przez biegłą z zakresu psychiatrii E. S., która stwierdziła jedynie, że ona sama takich metod nie stosuje. Z wypowiedzi tej biegłej nie wynikało natomiast, jak próbuje dowieść skarżący, że takie metody są nieprawidłowe, czy wręcz niedopuszczalne. Sąd odwoławczy odwołując się w tym zakresie do literatury, nie tylko autorstwa wspomnianych biegłych, przyznał ostatecznie dopuszczalność takich przygotowań (literatura powołana w pkt. 2.1.1.1. uzasadnienia Sądu Okręgowego). Nadto podkreślił, że biegłe finalnie uzyskały przyzwolenie ze strony prokuratora, który nie zgłaszał do tych czynności żadnych zastrzeżeń. Co jednak najistotniejsze w tej sprawie, wywiady z osobami najbliższymi pokrzywdzonej nie stanowiły okoliczności nieujawnionych na rozprawie głównej, skoro i tak znamienita ich część została wprowadzona do procesu poprzez osobowe źródła dowodowe. Czynności biegłych nie miały charakteru procesowego, a zatem także nie doszło w ich toku do przesłuchania świadków. Sąd Okręgowy wskazał zresztą wprost w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że Sąd I instancji nie ustalał faktów na podstawie informacji, jakie pozyskały biegłe, ale na podstawie zeznań świadków, jakie zostały złożone w

sposób procesowy. Praktyki biegłych stanowiły sondaże z wysłuchanymi osobami, co można uznać jako metodę, w tym czyniły to nie dla potrzeb poszerzenia materiału dowodowego lecz dla potrzeb samej opinii. Sąd Okręgowy stwierdził, że choć opinia wspomnianych biegłych pozostaje dowodem w sprawie, to jednak podstawą przyjęcia, że to zachowanie oskarżonego było bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie przez pokrzywdzoną, były inne źródła, w tym zeznania świadków, rodziców pokrzywdzonej, zapisków M. P., oraz brak ujawnienia jakiegokolwiek innej przyczyny.

Oskarżony został ostatecznie skazany za czyn z art. 207 § 1 k.k., albowiem nie można mu było skutecznie przypisać, że następstwa swojego czynu przewidywał lub co najmniej mógł przewidzieć, tak jak wymaga tego art. 9 § 3 k.k. Kwalifikowany typ znęcania się, którego następstwem jest targnięcie się pokrzywdzonego na życie, tak samo jak typ podstawowy tego przestępstwa, który ostatecznie został przypisany, wymaga wykazania faktu znęcania się fizycznego lub psychicznego, co zostało w sprawie ponad wszelką wątpliwość udowodnione. Z uzasadnienia Sądu II instancji wynika, że po pierwsze w tym zakresie zaakceptowano ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy, po wtóre podstawą takich ustaleń był całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, ze znaczącą przewagą na wagę i doniosłość wiarygodnych osobowych źródeł dowodowych. To stwierdzenie zamyka sprawę przydatności opinii wskazanych biegłych i czyni bezzasadnymi zarzuty z pkt. I.1 ppkt d-j kasacji. Z kasacji wynika również, że sam skarżący dostrzega właściwy zakres wydanej przez biegłe opinii (str. 7 kasacji), i że chodziło o ustalenie czy zachowanie L. P. polegające na znęcaniu się nad M. P. wypełniło znamiona § 3 art. 207 k.k. Uzupełniając tylko wskazać należy, że o fakcie znęcania się nad pokrzywdzoną relacjonowali nie tylko najbliżsi, nauczyciele, znajomi, ale także pośrednio przesłuchani w tej sprawie psychologowie, psychiatry, z których pomocy korzystała pokrzywdzona po wyprowadzeniu się od męża (A. C., B. B., J. C.). Opinie biegłych T. J. i E. W., jak również biegłej psychiatry E. S. z Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. miały wręcz marginalne znaczenie dowodowe dla kwestii ustaleń w przedmiocie znęcania się oskarżonego nad pokrzywdzoną (art. 207 § 1 k.k.). Z akt sprawy nie wynika natomiast, aby orzekające w tej sprawie Sądy nie zachowały swojej autonomii,

zwłaszcza w zakresie oceny poszczególnych dowodów i musiały korzystać z pomocy i ustaleń biegłych. Zważywszy na szczegółowość i wszechstronność uzasadnienia Sądu I instancji w pełni uzasadnione było wyrażenie przez Sąd Okręgowy akceptu zarówno dla oceny dowodów, jak i w znacznej mierze dokonanych ustaleń – jakiegokolwiek szersze rozważania w tym zakresie byłyby tak zbędne, jak i wręcz zmniejszające komunikatywność obu dokumentów przedstawiających motywy wyroków, tj. uzasadnień sporządzonych przez Sądy orzekające. Niezrozumiały jest natomiast argument skarżącego odnośnie pominięcia przez biegłe zeznań W. P., czy treści pism procesowych. Dostrzec należy, że biegli opiniujący w tej sprawie mieli pełen dostęp do materiałów z akt sprawy, co musi stanowić wystarczającą odpowiedź na zaznaczenie tego rodzaju uchybienia.

Bezzasadny w stopniu oczywistym okazał się także zarzut z pkt. I. 2 kasacji, w tym przede wszystkim twierdzenie obrońcy o niewykazaniu przez Sąd odwoławczy powodów zmiany treści wyroku i nieodniesieniu się do wszystkich zarzutów podniesionych w apelacji. Takiemu twierdzeniu przeczy w szczególności treść uzasadnienia wyroki tego Sądu, z którego wynika, że rozpoznano i omówiono wszystkie zarzuty apelacyjne, a więc nie dopuszczono się naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., ale realizowano kontrolę orzeczenia Sądu I instancji w sposób wszechstronny i rzetelny. Sąd Okręgowy w sposób nie budzący wątpliwości przedstawił powody swojej decyzji zarówno w zakresie zmiany przypisanego oskarżonemu czynu na kwalifikowany z art. 207 § 1 k.k., jak i określenia dat przestępczego zachowania L. P., przyjmując że koniec tego zachowania nastąpił 4 lipca 2012 r. – odpowiadało to zapowiedzi skazanego co do podania sprawy remontu do nadzoru budowlanego. Sąd II instancji podkreślił przy tym, że Sąd I instancji nie tylko prawidłowo ustalił, że oskarżony znęcał się nad swoją żoną M. P., ale także prawidłowo opisał zachowania składające się na ten czyn.

Nie ma wątpliwości co do tego, że dokładne określenie czasu popełnienia przestępstwa stanowi obowiązek procesowy wynikający wprost z treści art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., jednak możliwość jego dokładnej realizacji zależy od okoliczności ujawnionych w sprawie, w szczególności od treści przeprowadzonych dowodów. W wypadku czynu kwalifikowanego z art. 207 § 1 k.k., czas popełnienia przestępstwa

to ramy czasowe pomiędzy pierwszym, a ostatnim zachowaniem sprawcy składającym się na przypisany czyn. Przestępstwo znęcania się jest ze swej natury wieloczynowe, co w rzeczywistości może rodzić problem z precyzyjnym określeniem początku lub końca jego popełnienia. W przedmiotowej sprawie ustalono wszak, że L. P. znęcał się nad pokrzywdzoną w okresie od 2010 r. do 4 lipca 2012 r., co było uzasadnione okolicznościami sprawy, treścią dowodów i zgodne z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. Nie było także potrzeby drobiazgowego wręcz wykazywania i omawiania kiedy konkretnie, w jaki sposób i ile razy miało dochodzić do znęcania się psychicznego, a kiedy fizycznego nad pokrzywdzoną, gdyż dokładność takich ustaleń w uzasadnieniu wyroku zależy od treści przeprowadzonych dowodów, zaś co do jego sentencji to takiego wymogu nie zawiera powołany przepis prawa procesowego. Skoro Sąd Okręgowy zmieniając zaskarżony wyrok określił datę początkową i końcową przestępnego zachowania skazanego w sposób wynikający z przeprowadzonych dowodów, a nadto opisał na czym zachowanie to polegało, przy uwzględnieniu wszystkich znamion art. 207 § 1 k.k., nie można podzielić stanowiska skarżącego co do rażącego naruszenia prawa – art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. O ile natomiast skarżący eksponuje niewystarczająco dokładne, jego zdaniem, określenie daty początkowej, należałoby oczekiwać wskazania dowodów, które wadliwie nie zostały uwzględnione, a które pozwalały na określenie daty początkowej z większą dokładnością. W kasacji dowodów takich nie wskazano. Nie sposób zarazem zgodzić się z zawartymi w niej wywodami co do doniosłości niewystarczająco dokładnej daty początkowej – Sąd Okręgowy w R. nie wywiódł z tej okoliczności niekorzystnych dla skazanego konsekwencji, w szczególności w zakresie wymiaru kary. Podniesiony zarzut jest zatem oczywiście chybiony.

Na temat okoliczności, częstotliwości i stosowanych metod znęcania się skazanego nad pokrzywdzoną zeznawali przesłuchani w sprawie świadkowie; wynikały one też z prywatnych notatek sporządzonych przez pokrzywdzoną. Odpowiednie dowody zostały wskazane zarówno przez Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy. Sądy te prawidłowo oceniły zachowanie skazanego przez pryzmat przestępstwa stypizowanego w art. 207 § 1 k.k. Wywody kasacji w tym zakresie zmierzają do obejścia art. 523 § 1 k.p.k., dążąc do uruchomienia w postępowaniu

kasacyjnym kontroli ustaleń faktycznych, co przecież nie jest dopuszczalne. Z prawidłowo w tym zakresie ustalonych faktów Sąd Okręgowy wyciągnął właściwy wniosek, że oskarżony znęcał się nad swoją żoną fizycznie i psychicznie w sposób wielorazowy i trwały. Umniejszanie powagi tym zachowaniom i sprowadzanie ich do wybryków o charakterze incydentalnym, stanowi wyłącznie subiektywny punkt widzenia skarżącego.

W tym miejscu podkreślić należy, że za znęcanie się można uznać zarówno postępowanie ograniczone wprowadzie do jednego zdarzenia zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczające się intensywnością zadawania dolegliwości fizycznych lub psychicznych, jak i złożone z wielu aktów wykonawczych rozciągniętych w czasie. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 27 lutego 2002 r., II KKN 17/00, trafnie wyjaśnił, że znamię czasownikowe „znęca się” oznacza, że występki ten najczęściej jest realizowany przez wielokrotne zamachy, chociaż w sytuacji wyjątkowej wystarczy jednorazowe zachowanie. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy ustalił taką wielokrotność, zasadnie ją umotywowował, co zostało trafnie zaaprobowane przez Sąd odwoławczy.

Alternatywny zarzut kasacji sformułowany jako zarzut obrazy prawa materialnego, tj. art. 207 § 1 k.k. (pkt IV), także nie mógł wywołać skutku zgodnego z kierunkiem skargi. Przed wszystkim dostrzec trzeba, że sposób konstruowania zarzutów, które w pierwszej kolejności mają zmierzać do podważenia ustaleń faktycznych, a gdy to okaże się nieskuteczne, wówczas dopiero wskazują na obrazę prawa materialnego prowadzi jedynie do wniosku, że skarżący ukształtował wniesiony nadzwyczajny środek zaskarżenia jakim jest kasacja na podobieństwo apelacji, choć są to środki o zupełnie odmiennym charakterze. Wskazuje to na dążenie do zrealizowania ponownej kontroli wydanych w sprawie orzeczeń pod każdym możliwym kątem, pomimo że efektywne możliwości kasacji ograniczają się wyłącznie do stwierdzenia naruszenia prawa, a nie do przedstawienia kolejnej polemiki z prawidłowo dokonaną oceną dowodów oraz ustaleniami faktycznymi.

Zarzut powyższy, należało jednak ocenić jako bezzasadny przede wszystkim dlatego, że jak wynika z orzeczenia Sądu II instancji, zmiana orzeczenia pierwszoinstancyjnego dotyczyła tylko jednego elementu kwalifikującego zachowanie skazanego do typu z art. 207 § 3 k.k. i to elementu o charakterze

podmiotowym, czego konsekwencją było wyeliminowanie przypisanego w I instancji skutku. Warunkiem zarzucalności przestępstwa znęcania w typie kwalifikowanym jest bowiem świadomość lub możliwość świadomości przewidzianego w nim skutku (art. 9 § 3 k.k.), tj. targnięcia się pokrzywdzonej na własne życie. Zaakceptowanie pozostałych ustaleń Sądu Rejonowego obejmujących całokształt zachowania L. P. względem M. P. musiało skutkować uznaniem, że skazany ten dopuścił się przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., a więc przestępstwa formalnego, co do którego ustalenia odpowiadające znamionom zostały dokonane przez Sąd Rejonowy w R.. Sąd odwoławczy nie przeprowadzał zatem samodzielnej subsumcji ustaleń faktycznych niejako od podstaw, skoro zmiana zaskarżonego wyroku polegała jedynie na wyeliminowaniu jednego ze znamion, niezasadnie przypisanego skazanemu, konsekwentnej zmianie kwalifikacji prawnej czynu oraz odpowiednim obniżeniu kary.

Odpowiadając na argumenty skarżącego nadmienić należy, że znęcanie fizyczne oznacza zadawanie cierpień fizycznych, takich jak np. bicie, popychanie, ciągnięcie za włosy. Znęcanie psychiczne to powodowanie dyskomfortu psychicznego u ofiary, wzbudzanie u niej poczucia zagrożenia, niepokoju, obawy o własny los i własne mienie, straszenie, grożenie, używanie inwektyw, uprzykrzanie jej życia, robienie jej na złość (zob. np. J. Lachowski, *Komentarz do art. 207 k.k.*, Lex 2020). Takie cechy zachowania skazanego wynikają z zaaprobowanych ustaleń faktycznych Sądu I instancji. Trafnie więc w sprawie rozstrzygnięto, że zachowanie to wypełniło wszystkie znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k. Oceny tej nie poważa ani argument, że M. P. wyprowadziła się od męża na trzy miesiące przed śmiercią, skoro oskarżony wykorzystując wizyty u dziecka, w dalszym ciągu pozostawał z nią w kontakcie i przy okazjach tego kontaktu znęcał się (strasząc ją m. in. odebraniem syna). Fakt, że przez określony czas skazany nie mieszkał z pokrzywdzoną nie może zatem prowadzić do wniosku, że przestępstwo znęcania w tym czasie nie mogło być popełnione.

Sąd Okręgowy nie naruszył też regulacji procesowych pozbawiając wartości dowodowej prywatny dokument sporządzony przez J.P.. Jak wynika z postanowienia Sądu Okręgowego z 3 grudnia 2019 r., na podstawie art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. oddalono wniosek obrońcy o przesłuchanie w charakterze świadka J. P.

racjonalnie i prawidłowo od strony procesowej wyjaśniając przyczyny takiego stanowiska. Nadto, na podstawie art. 393 § 3 k.p.k. odczytano „opinię psychiatryczno-prywatną” sporządzoną przez wymienionego (k. 1664, t. IX), gdyż tylko w tym trybie dowód z tego dokumentu mógł być przeprowadzony. Nie było bowiem podstaw do przesłuchania wskazanej osoby w charakterze świadka, skoro nie zeznawałby na okoliczność faktów, ani też w charakterze biegłego, skoro w sprawie sporządzona została opinia sądowo-psychiatryczna uwzględniająca rygory procesowe. Jedynym słusznym krokiem dowodowym było zatem wprowadzenie do procesu opinii prywatnej w sposób, jaki uczynił to Sąd Okręgowy, a następnie uwzględnienie tego dokumentu w opinii uzupełniającej sądowo-psychiatrycznej, która do niej się odnosi. Prawidłowe odnotowanie tego zabiegu dowodowego miało także miejsce w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (pkt. 2.1.1.1. cz. II).

Zarzut sformułowany w pkt. II kasacji stoi na pograniczu dopuszczalności. Autorowi nie chodzi wszak o to, żeby wykazać, że Sąd odwoławczy nie rozważył jakiegoś zarzutu, pomimo iż był do tego zobligowany treścią art. 433 § 1 oraz 2 k.p.k., ale o spowodowanie ponownej, niejako trzecioinstancyjnej, kontroli orzeczenia Sądu I instancji. Z istoty samej kasacji wynika natomiast, że w postępowaniu, które ona inicjuje niedopuszczalne jest dokonywanie przez Sąd Najwyższy ponownej oceny dowodów, ani też ocena poprawności dokonanych ustaleń faktycznych, o czym już wcześniej była mowa. Weryfikacji podlegać może jedynie sposób dokonania ustaleń nie zaś sama ich treść. Skarżący w tej sytuacji, uprawniony był jedynie do podważania rzetelności przeprowadzonej kontroli oceny poszczególnych dowodów w świetle standardów wyznaczanych przez treść art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Tymczasem treść zarzutów kasacji, sprowadza się do kwestionowania wyłącznie oceny materiału dowodowego, w tym zeznań oskarżycieli posiłkowych, treści opinii biegłych psychologów z IES, pominięcia zeznań W. P. Należy też zauważyć, że Sąd II instancji nie mógł dopuścić się naruszenia zespołu unormowań wskazanych w petitum tego zarzutu – tj. art. 4, 7, 410 k.p.k., albowiem będąc Sądem kontroli nie dokonywał własnej oceny materiału dowodowego, co zresztą wyraźnie podkreślał w swym uzasadnieniu. Sąd odwoławczy, w pełni zaakceptował ocenę poszczególnych dowodów dokonaną

przez Sąd Rejonowy i poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne, które doprowadziły do przypisania L. P. czynu z art. 207 § 1 k.k.

Zarzut sformułowany w pkt. III kasacji, odnoszący się do rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec skazanego kary jest niedopuszczalny w związku z kategoryczną treścią art. 523 § 1 zdanie drugie k.p.k. W tym przepisie ustanowiono generalną zasadę wykluczającą oparcie kasacji na zarzucie niewspółmierności kary. Wprawdzie istnieje możliwość podniesienia w kasacji zarzutu rażącej niewspółmierności kary obok innych zarzutów, w szczególności jako konsekwencja rażącego naruszenia prawa materialnego lub procesowego, gdy uchybienia te mogły wpłynąć na wymierzenie kary rażąco niewspółmiernej, jednakże z treści zarzutów obrońcy nie wynika, aby taki charakter został nadany zarzutowi rażącej niewspółmierności kary. Jest on wyraźnie podniesiony jako zarzut samoistny, wynikający z braku akceptacji przez skarżącego wysokości kary orzeczonej przez Sąd Okręgowy. Oznacza to, że autor kasacji dąży do przeprowadzenia kontroli wymiaru kary w sposób merytoryczny, właściwy dla postępowania odwoławczego. Trzeba jednak zauważyć, że w obowiązującym stanie prawnym, kasację z powodu niewspółmierności kary może wnieść w sprawach o zbrodnie tylko Prokurator Generalny (art. 523 § 1a k.p.k.).

Z tych względów, nie znajdując okoliczności podlegających uwzględnieniu z urzędu (art. 536 k.p.k.) Sąd Najwyższy orzekł jak w pkt. I postanowienia. Podstawą obciążenia skazanego L.P. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego jest art. 636 § 1 k.p.k.

Na podstawie § 11 ust. 4 pkt 2 w zw. z § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800) orzeczono o zwrocie na rzecz oskarżycieli posiłkowych kosztów pomocy prawnej (zastępstwa procesowego) udzielonej im przez adwokata.

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w sentencji postanowienia.